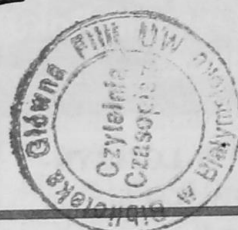


- ☼ TRĘDOWATY (zakończenie)
- ☼ MISTRZ Z GRAJEWA
- ☼ ODWOŁANIE W GRAJEWIE
- ☼ WĘDKARSKI OKAZ
- ☼ RATUJMY CMENTARZ

IV/0110



str. 4
str. 6
str. 8-9
str. 10
str. 12

KONTAKTY

28 (766)

9 LIPCA 1995

CENA 70 gr (7000 zł)



Poloniada w Łomży

fotoreportaż Gabs-Foto
str. 16

Balcerowicz musi wrócić!

Władysław Tocki: — Czy coś dobrego da się powiedzieć o polityce gospodarczej rządzącej koalicji?

Leszek Balcerowicz: — Dobrze jest to, że nie w pełni realizuje swoje obietnice przedwyborcze.

str. 5

W piątek wyprowadzono z Kozłówki jedną trumnę, w sobotę drugą.

Jan P. zabił Czesława Z. i popełnił samobójstwo.

Byli sąsiadami. Różnili się od siebie, jak białe i czarne. Wieś odetchnęła i okryła się żałobą.

Człowiek znikąd

GABRIELA SZCZESNA

Jp-353/95

str. 7

KONTAKTY



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Karolina Tomczyk o piorunie przed sądem • Hanna Wrzos o dziecku bez winy • Joanna Radońska o działkach w MPK w Łomży.
Ponadto: Grajewianin Roku 1995, bójka w Zbójnej, rekordowy sandacz.

18 ROLNIKÓW W ŁOMŻYŃSKIEM ZDECYDOWAŁO SIĘ na agroturystykę, czyli przyjmowanie wczasowiczów do swoich domów. Wśród nich 7 specjalizuje się w rolnictwie ekologicznym, co stanowi jeszcze lepszą zachętę dla letników. Najwięcej, bo 50 łóżek znajduje się w gminie Wizna. Szczegółowe informacje można uzyskać w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Szepietowie.

RZADKI WNIOSEK na dzisiejsze czasy: dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Łomży zwrócił się do Zarządu Miasta o zmniejszenie o 350 mln złotych tegorocznej dotacji. Łomżyńskie „czerwoniaki” prowadzą oszczędną gospodarkę i są jednym z najtańszych przewoźników w kraju.

WOLNE MIEJSCA DLA ÓSMOKLASISTÓW: Liceum Ogólnokształcące w Jedwabnem, Zespół Szkół Drzewnych (Technikum Ochrony Środowiska), Technikum Budowlane, Zespół Szkół Ekonomicznych (klasa sprzedawcy) w Łomży oraz szkoły rolnicze w Marianowie, Nieckowie i Krzyżewie.

WNIOSKI O KREDYT NA SAMOCHÓD mogą składać do 30 września wszyscy, którzy posiadają grupę inwalidzką w Wojewódzkim Ośrodku do spraw Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Łomży.

JAJKO GOTOWANE NA TWARDO PRZEZ 8-10 MINUT DAJE stuprocentową ochronę przed salmonellozą. W tym roku Sanepid zarejestrował 166 przypadków zachorowań na salmonellozę (tylko w czerwcu było 45). Trują się głównie uczestnicy przyjęć komunijnych, weselnych, imieninowych.

NAJLEPSZYM POLICJANTEM ruchu drogowego w Łomżyńskim jest sierżant Wiesław Panasiuk z Komendy Rejonowej Policji w Łomży. Po zdobyciu pierwszego miejsca w finale wojewódzkim będzie reprezentował łomżyńską policję w zawodach ogólnopolskich.

NOWE STRZEŻONE KĄPIE-

LISKO przy starym moście nad Narwią w Łomży zostanie oficjalnie uruchomione 8 lipca. Strzec go będzie co najmniej dwóch ratowników WOPR. Woprowcy są również we wszystkich kąpieliskach nad Jeziorem Rajgrodzkim oraz w Boguszech. Do końca czerwca ratownicy nie zanotowali przypadków wakacyjnych utonięć.

ZBIGNIEW DOŁĘGOWSKI, ANNA GREGORCZUK, DANIEL DĄBROWSKI I RAFAŁ SERWATKO, uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Wysokiem Mazowieckiem, podopieczni Stanisława Grabowskiego, zostali wyróżnieni w IV Ogólnopolskim Konkursie Uczniowskich Prac Naukowych z Fizyki.

8000 (OSIEMDZIESIĄT MILIONÓW STARYCH ZŁOTYCH) PRZEZNACZYŁ ZARZĄD ŁOMŻY na dofinansowanie wypoczynku dzieci i młodzieży w czasie wakacji. Dotację w wysokości 1650 zł otrzyma Ruch Światło i Życie, Katolicka Poradnia „Effatha” na spływy kajakowe dla 150 uczestników, 1400 zł Stowarzyszenie Rodzin Katolickich na obóz sportowo-rekreacyjny w Augustowie dla 50 uczestników, 250 zł Szkoła Podstawowa nr 1 na półkolonie dla 50 dzieci, 1000 UKS „Łomżyczka 10” na obóz sportowy w Białymstoku dla 70 dzieci.

392 RAZY WYJEŹDŻALI STRAŻACY Łomżyńskiego do pożarów w pierwszym półroczu 1995. Najwięcej wybuchło ich w rejonie Łomży. Spłonęło 1120 hektarów lasu. Ogółem z dymem poszły 2 mln 59 tys. złotych. Główne przyczyny pożarów: zaproszenie ognia przez dorosłych, wady urządzeń elektrycznych i nieostrożność dzieci. Najbardziej „palnym” miesiącem okazał się kwiecień, a dniem tygodnia — wtorek. Ani jeden pożar nie wybuchł w gminie Przytuły i Kobylin Borzymy.

NIE MA NIEPRAWIDŁOWOŚCI w aptekach, wynika z kontroli Wojewódzkiej Inspekcji Farmaceutycznej. W samej Łomży jest już 15 aptek.

KSIĄDZ PRAŁAT CZESŁAW OLEKSY, były wikariusz biskupi, od 1 lipca objął parafię w

Łysych. Ksiądz Jan Świerad, proboszcz parafii w Zuzeli, został przeniesiony do Ostrołęki.

11 159 FIRM DZIAŁAŁO w marcu 1995 roku w Łomżyńskim, podaje Wojewódzki Urząd Statystyczny. Ponad 40 proc. to handel i naprawy, 14 proc. działalność produkcyjna.

827 URODZEŃ i 140 ŚLUBÓW ZAREJESTROWAŁ w pierwszym półroczu Urząd Stanu Cywilnego w Łomży. Najwięcej związków małżeńskich zostało zawartych w czerwcu (44), a najmniej, tradycyjnie, w maju (tylko 9).

NIE UDZIELIŁO ABSOLUTORIUM Zebranie Przedstawicieli Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Grajewie prezesowi i wiceprezesowi Zarządu. Walne wybrało nową Radę Nadzorczą, której przewodniczącym został Jan Olszewski (o perypetiach w Spółdzielni czytaj tekst „Odwołany”, str. 8-9).

170 ROCZNICA ERYGOWANIA RATUSZA MIEJSKIEGO w Łomży zostanie uczczona wydaniem okolicznościowego datownika. Jego wydawcą jest Rejonowy Urząd Poczty. Zarząd Miasta sfinansuje koszty wydania w 50 proc. (około 250 zł).

SPOŁECZNA SZKOŁA PODSTAWOWA W ŁOMŻY POSZUKUJE polonisty z wyższym wykształceniem. Szczegółowych informacji udziela dyrektor Szkoły: tel. 16-37-96.

MECENAS LECH KOZIOŁ Z ŁOMŻY OBCHODZI 25-lecie pracy adwokackiej. Serdecznie gratulujemy!

ZNAKI CZASU

„Powiaty to struktury archaiczne, a pomysł ich wskrzeszenia to nieporozumienie”, powiedział marszałek Senatu Adam Strusiński. Władze państwa na Ogólnopolskim Forum Samorządowym w Bełchatowie.

Polacy pracują w tygodniu średnio 51,5 godziny, wykazano badania CBOS.

Z danych policji wynika, że w latach 1992-1994 podczas porażeń prądem zostały uśmiercone 12 noworodków.

Niemal połowa przedsiębiorstw państwowych i prywatnych zalega z opłatą składek na kwotę około 50 bilionów złotych.

W pierwszym kwartale 1995 roku w Polsce działały 34 tys. firm ubezpieczeniowych.

W ciągu ostatnich trzech lat skazano 17 osób za obrażenie symboli religijnych lub znieważanie przedmiotów kultury religijnej. Poinformował minister spraw wewnętrznych Jerzy Jaskiernia.

„Jeżeli znajdzie się ktoś, kto znajdzie chociaż jeden numer, w którym nie szałuję mojej osoby, to ja ufunduję mu cenną nagrodę”, zapowiedział w Krakowie Lech Wałęsa.

„Zwierzęta to nie przedmiot, ale istoty czujące, o które człowiek ma obowiązek dbać.” zapis znajdzie się w ustawie o ochronie zwierząt, przygotowanej przez sejmową podkomisję. Obecnie obowiązuje ustawa z 1928 roku.

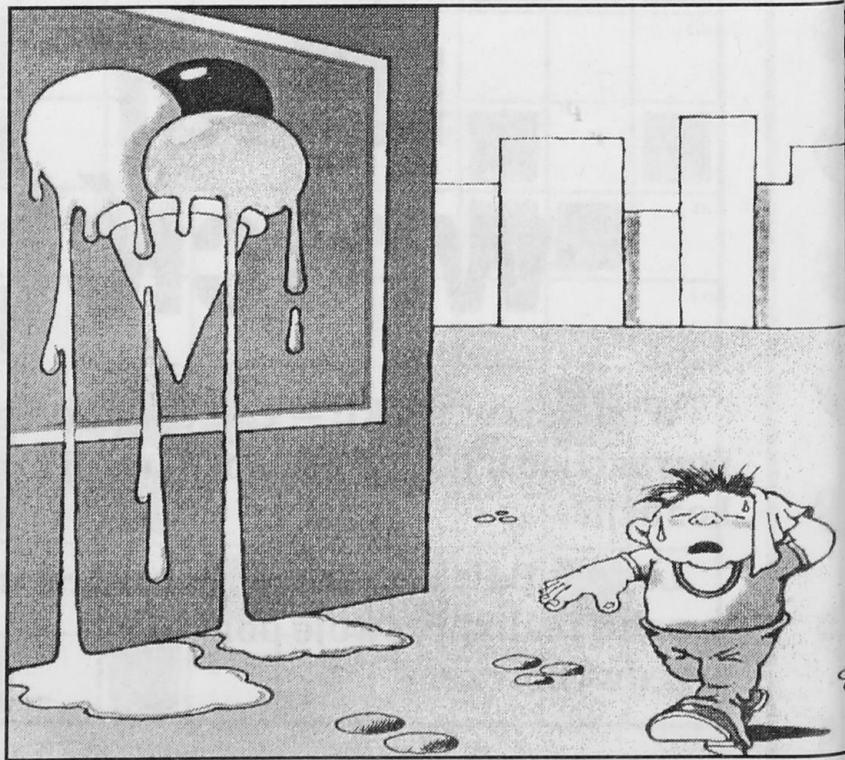
Największą sympatią dla Polaków mają Francuzów, a następnie Niemców, Amerykanów, Węgrów, Szwedów i Anglików, a najmniej — Rumunów i Cyganów, wynika z badań CBOS.

W 1994 roku w Polsce było 901 tys. emerytów i rencistów.

PIORUN PRZED SĄDEM

Prawnicy mają pole do popisu. Dużo jest bowiem różnych interpretacji przepisów kodeksu cywilnego, które w tej sprawie jest jedno: właścicieli sklepów i producentów muszą przyzwyczaić się, że niezadowolony klient zaciągnie ich do sądu.

To fragment tekstu Karoliny Tomczyk „Piorun przed sądem”, który zamieszczamy w następnym numerze.



KURY MORDERCZYNIE

Sześcioletni mieszkaniec wsi Kumelsk (gm. no) napisał się do nieprzytomności. W każdym razie żył, dy zainteresowały się nim ry. Domowe ptaki wydziobały oko, oskalpowały głowę i dły prawą rękę aż do kości. lzie, którzy zabierali ciało, lają, że przy zmarłym leżała dopita butelka alkoholu, a kół biegały nienasycone zery.

Sekcja w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Łomży stwierdziła fakt dziobania zęby przed zgonem.

WIZYTÓWKA SZPITALA

Wejście do starego szpitala wojewódzkiego w Łomży zmieniło swój wygląd.

— Uważam, że jest to wizytówka szpitala. Ponieważ jesteśmy tuż przy ul. Łomżyńskiej, poprosiliśmy o pomoc lokalne firmy. Nowoczesne, nie drzwi ufundował „TERRA” z Łomży. Teraz prowadzimy roboty przy rozbudowie szatni dla pacjentów — poinformował Waldemar Pędziński, dyrektor wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Łomży.

KOMUNIKAT POLICJI

Komenda Rejonowa Policji w Wysokim Mazowieckim prowadzi dochodzenie w celu wyjaśnienia okoliczności i przyczyn śmierci Zdzisława Stanisława Malinowskiego, syna Bronisława i Mariany, urodzonego 2 stycznia 1938 r. w Kostrach Podsekietach, mieszkającego w Dąbrówce Kościelnej (gm. Szepietowo). Zwłoki z przyczyną zostały znalezione 14 stycznia 1994 roku w rowie przy drodze Dąbrówka Kościelna — Szepietowo.

Osoby cokolwiek wiedzące o przyczynie, którego następstwem był zgon Zdzisława Stanisława Malinowskiego, proszone są o kontakt z Komendą Rejonową Policji w Wysokim Mazowieckim (tel. 22-11 w. 243) lub z najbliższą jednostką policji (telefon w całym kraju 997).

TRZY PYTANIA DO...

PAWŁA GRZYCYKA

instruktora pilota śmigłowcowego I klasy

— Co należy do obowiązków pilota pożarnika?
— Latając na śmigłowcu, przede wszystkim obserwuję lasy. Teren jest dość rozległy: sięga od Nowogrodu po Pisz, Ruciane, Mikołajki, Rajgród; w drugą stronę po Zambrów, Wysokie Mazowieckie, Ciechanowiec; w innym kierunku po Ostrołękę, Różan, Myszyniec. Jest to zbita masa lasu, który w razie pożaru staje się wyjątkowo niebezpieczny. Interesuje mnie każdy dymek. W tym rejonie jestem już trzeci raz, więc znam teren. W pierwszym roku zaniepokoiła mnie stróżka dymu nad Turoślą; to dymił bacutil. Często też pali się śmietnik koło Ostrołęki. Las pali się szeroko, a nie stróżką, ale sprawdzam każdy dym. W tym roku palił się młody zagajnik koło Myszyńca. Przy dużej wilgotności zagrożenie jest małe. W upalne dni patroluję lasy dwa razy. W czasie pożaru biorę także udział w gaszeniu.

— Z jakimi trudnościami spotyka się Pan w czasie akcji?
— Mój śmigłowiec ma specjalny zbiornik na wodę, tzw. bambi. Napełniam go w razie potrzeby w rzece, stawie, jeziorze lub sztucznym zbiorniku. Najsprawniej akcja przebiega, gdy woda znajduje się w miejscu, gdzie można bezpiecznie wylądować. Pod tym względem w tym rejonie jest różnie. Lecąc jestem na stałym nasłuchu radiowym. Z porozumiewaniem się jest duży kłopot, gdyż pożarnicy i leśnicy nadają na różnych częstotliwościach; leśnictwo ma radiostacje krótkofalowe, a pożarnicy nadają na UKF. Bywa, że zniżam lot, otwieram drzwi kabiny i ręką pokazuję kierowcy samochodu strażackiego, w którym kierunku ma jechać. To dość prymitywne, ale skuteczna metoda.

— Czy te patrole nie zakłócają naturalnego życia w parkach krajobrazowych i narodowych?

— Pożar w tych rejonach sprawiłby wielkie spustoszenie, więc czuwanie nad bezpieczeństwem jest konieczne. Ale omijam rejon Narwi i Biebrzy, gdzie jest szczególnie dużo ptactwa, by za bardzo nie zakłócać ich spokoju, nie płoszyć.

RATUJMY DANIELA

Daniel Kuleszczyk spod Wysokiego Mazowieckiego ma 13 lat. Od trzech lat choruje na ostrą białaczkę. W szpitalu w Białymstoku przygotowywany jest do przeszczepu szpiku. Lekarze liczą, że rodzice chłopca sami zapłacą za leczenie wspomagające. Jedna dawka leków kosztuje około 35 milionów złotych. Po przygotowaniu chłopiec będzie miał bezpłatną operację szpiku w klinice we Wrocławiu. Rodzice Daniela sami zebrali kilkanaście milionów wśród sąsiadów i mieszkańców gminy. Niestety, brakuje jeszcze dużo. Wszystkich dobroczyńców proszą o wpłaty na konto Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. J. Śniadeckiego w Białymstoku, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, Oddział Dziecięcy „B”, BGŻ O/Białystok 805012-13752-282-4 z dopiskiem „Na leki dla Daniela Kuleszczyka”.

PRZEPRASZAMY...

Przepraszamy serdecznie Mikołaja Podbielskiego, laureata konkursu matematycznego „Kangur” za to, iż przy jego nazwisku nie została zamieszczona nazwa szkoły. Mikołaj jest uczniem Szkoły Podstawowej w Rosochacie Kościelnym. Przepraszamy także innych zainteresowanych.

KONKURS DLA DOBRYCH PRACODAWCÓW

Państwowy Inspektorat Pracy ogłasza konkurs „Pracodawca Organizator Pracy Bezpiecznej”. Kandydatów do konkursu mogą zgłaszać sami pracownicy lub organizacje pracowników i pracodawców. Termin składania zgłoszeń upływa 31 sierpnia 1995 r. Szczegółowe informacje o celach, zasadach i kryteriach ocen można uzyskać w Państwowej Inspekcji Pracy; Łomża, ul. Sadowa 2, tel. 164-018.

ZAPROSILI NAS...

• Główny Urząd Cel — na konferencję dotyczącą zmian w przepisach celnych oraz nowego projektu prawa celnego.

• Telewizyjna Agencja Twórców — na konferencję poświęconą imprezie Euro Eco Meeting Złotów 95, pierwszej międzynarodowej imprezie ekologicznej.

• Przewodniczący Rady Miejskiej Łomży — na kolejną sesję Rady.
Dziękujemy.

TU I TAM

GRAJEWO

• Nową siedzibę otrzymała Przychodnia Rejonowa nr 1 w Osiedlu Południe. Obszerne pokoje przyjęć i gabinety zabiegowe ułatwią pracę personelowi i pobyt pacjentom. Są też podjazdy dla wózków dziecięcych i wejścia przystosowane dla osób niepełnosprawnych.

• W czasie wakacji Miejski Dom Kultury codziennie od godz. 9.00 do 15.00 prowadzi zajęcia plastyczne i teatralne oraz projekcje filmów. W każdą środę dyskoteka (od godz. 13.00). W wakacyjnym programie są też wycieczki m.in. do Augustowa i na Czerwone Bagno. Miejski Dom Kultury przyjmuje zgłoszenia do udziału w zawodach latawcowych, które odbędą się 20 lipca (godz. 17.00) obok placówki. Zapisy do 14 lipca pod adresem Miejskiego Domu Kultury, ul. Wojska Polskiego 20, tel. 29-91.

• Aż o 61 proc. wzrosły ceny wody i odprowadzania ścieków do sieci miejskiej. Zakład Wodociągów i Kanalizacji tłumaczy tę decyzję wzrostem różnych czynników, wpływających na koszty przedsiębiorstwa.

• Podczas ostatniej sesji Rada Miasta zdecydowała o zakazie spożywania alkoholu w miejscach publicznych.

GMINA ŁOMŻA

• Trwa budowa szkoły w Kupiskach Nowych. Wśród zatrudnionych jest 22 pracowników finansowanych przez Rejonowy Urząd Pracy w Łomży. Tempa robót wskazuje, że już na koniec roku odbędzie się przeprowadzka do nowego budynku dla około 180 uczniów z Kupisk Starych, Nowych i Bożenicy.

• Rozbudowywana jest sieć wodociągowa dla 3 wsi: Chojen Młodych, Starych i Grzymał: razem około 100 przyłączy. Bez wodociągu w całej gminie pozostanie na razie tylko Pniewo, dla którego już przygotowywana jest dokumentacja.

• W Pniewie wstrzymano nielegalną produkcję styropianu, którą prowadził mieszkaniec Łomży. Przedsiębiorca naruszył zarówno prawo budowlane, jak i przepisy ochrony środowiska.

• Trwa budowa małej oczyszczalni ścieków i kanalizacji sanitarnej w Mikołajkach, pierwsza tego typu inwestycja w gminie. Opracowywana jest również dokumentacja oczyszczalni i kanalizacji dla Kupisk Starych.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Atrakcyjny program na wakacje przygotował Miejski Ośrodek Kultury. Wśród stałych imprez: dyskoteki dla starszych i młodszych dzieci w czwartki (17.00-20.00) i niedziele (20.00-24.00), bajki z kaset wideo (środy 11.00-15.00), kiermasz książek (piątki 12.00-15.00). Ponadto m.in. projekcja filmu „Faustyna” (od 8 do 14 lipca, godz. 18.00), konkurs na najciekawszą fryzurę, konkurs plastyczny „Lato w moim mieście”, jarmark staroci (25 lipca, godz. 16.00-20.00), wystawa prac rzeźbiarzy ludowych (8-27 sierpnia), konkurs fotograficzny „Najciekawsze zdjęcie z wakacji” (17 sierpnia).

EUROPEJSKA KARTA MŁODZIEŻY: MNIEJ PŁACISZ

Jeżeli masz 15 lat, a nie skończyłeś jeszcze 26, możesz dołączyć do 3000000 młodych Europejczyków, posiadaczy Karty EURO<26.

Co daje Europejska Karta Młodzieżowa?

Zniżki od 10 do 50 proc. w 300000 miejsc w Europie i 1800 w Polsce, czyli tańsze schroniska, campingi, dyskoteki, muzea, teatry, restauracje, kawiarnie, środki transportu itp. po okazaniu Karty EURO<26.

Posiadając Europejską Kartę Młodzieżową nie musisz martwić się o ubezpieczenie w czasie wyjazdu za granicę i podróżowania po Europie. Amerykańsko-Polskie Towarzystwo Ubezpieczenia Amplico S.A. gwarantuje posiadaczom Kart w razie choroby lub wypadku bezpłatną opiekę medyczną we wszystkich krajach Europy.

Karta, ważna rok, kosztuje 22 zł. Z kartą otrzymasz Przewodnik ze szczegółowymi informacjami o zniżkach w kraju i za granicą.

Kartę EURO<26 można kupić w sekretariacie „Kontaktów” Łomża, Al. Legionów 7, I piętro, (wejście od PKO S.A.)



Ta sprawa jest zamknięta. Komendant wojewódzki nie ma nic do dodania — kategorycznie odpowiedział także mnie rzecznik Komendy Wojewódzkiej. — Po co zabierać się za sprawy przegrane?

Piętnaście minut po tej rozmowie zadzwoniłam jeszcze raz.

— Jeśli nie chce Pan występować jako rzecznik Komendy, może porozmawia pan jako uczestnik wydarzeń sprzed dwunastu lat. Był Pan przecież po bójce w Nowogrodzie, znał Poredę. Jestem ciekawa dlaczego milicjantom nie zbadano krwi na zawartość alkoholu.

— Nie będę rozmawiał. W sprawie pana Poredy nie mam nic do powiedzenia. Ten człowiek przegrał w Sądzie Najwyższym. Trafił do Rzecznika Praw Obywatelskich i też nic nie zyskał — odpowiedział Zbigniew Puchała.

Komendant Wojewódzki, Stanisław Tabor ocenił, że znam sprawę z jednej strony, bowiem „pan Poreda podsuwa dziennikarzom jedynie wygodne dla niego dokumenty”.

— Pan Poreda nie będzie pracował w policji, bo jest osobą konfliktową. Kiedy starał się o pracę, to odgrażał się starszym rangą oficerom, że teraz wprowadzi własne porządki — wyjaśnił odmowę przyjęcia Poredy.

— Czy zna pan powód pierwszej kary Poredy? — (chodziło o odmowę złożenia fałszywych zeznań w sądzie).

— To są dawne sprawy, sprzed lat. Nie wiem o co tam poszło, ale jasne jest, że wdał się później w bójkę i był dyscyplinarnie wyrzuceny.

Z „niewygodnych dokumentów” w aktach personalnych Poredy znalazła się tylko opinia jednego z funkcjonariuszy, że Poreda jest „kłótniwy i arogancki”. Komendant Wojewódzki stwierdził jeszcze, że nie ma miejsca dla Poredy, ponieważ w policji brakuje etatów.

Mirosław Poreda, to jedyny milicjant z Łomżyńskiego, zrehabilitowany po 1989 roku przez Komendę Główną. Szukam bohaterów reportażu.

Józef Frąckiewicz zmarł kilka lat temu. Ostatnie lata przed śmiercią był ciężko sparaliżowany.

Kazimierz Sikorski nadal mieszka w Nowogrodzie. Teraz jest opiekunem młodych mechaników w prywatnym warsztacie samochodowym.

— Nic nie będę mówił. Przeszedłem na emeryturę sześć lat temu, to jest skończony rozdział w moim życiu. Nic nie będę mó-

W 1980 roku Mirosław Poreda został skierowany do pracy w Posterunku Milicji Obywatelskiej w Nowogrodzie. Wkrótce przedstawił swoim przełożonym raport, w którym opisał komendanta Kazimierza Sikorskiego i jego „sklep” w pomieszczeniach posterunku. Sikorski, korzystając ze stanowiska żony (wiceprezes GS) sprzedawał niedostępne na rynku towary. W listopadzie 1980 roku Poreda był świadkiem pobicia podejrzanego przez milicjanta Józefa Frąckiewicza. Komendant Wojewódzki rozkazał Poredzie zatajenie w sądzie prawdy o pobiciu. Poreda nie posłuchał i zeznał prawdę. Rok później otrzymał poważną karę dyscyplinarną, choć jego nowy bezpośredni przełożony z Łomży występował o wyróżnienie za sumienną i dobrą pracę. W 1983 roku Poreda został dyscyplinarnie zwolniony ze służby w milicji, a dwa dni po wyrzuceniu Kazimierz Sikorski i Józef Frąckiewicz pobili małżeństwo Poredów. Byli milicjant skierowali sprawę do prokuratury. Śledztwo przeciw Frąckiewiczowi zostało umorzone z „braku dostatecznych dowodów winy”, a Sikorskiego objęła amnestia, ogłoszona 22 lipca 1984. Od 1990 roku Poreda stara się o przyjęcie do policji. Było to możliwe, gdyż Komenda Główna po przebadaniu sprawy sprzed sześciu lat, wymazała jego rzekome winy.

Ale od czterech lat nikt w Łomżyńskim Poredy w policji nie chce.

Mirosław Poreda nie ma złudzeń: ani artykuł prasowy, ani reportaż telewizyjny nie zmieniają jego sytuacji. A jeśli nawet zmieniają, to na gorsze. Jest jednak rozczulony, że ci sami ludzie od dziesięciu lat decydują o jego losie.

Komenda Wojewódzka, reprezentowana przez rzecznika prasowego, nadkomisarza Zbigniewa Puchałę odmówiła ekipie telewizyjnej programu „Zawsze po 21-wszej” rozmowy na temat wyrzuconego milicjanta. Reportaż wejdzie na ekran we wrześniu.

Trędowaty (3)



wił, ani słowa — mówił komendant Sikorski.

Jerzy Narowski po 20 latach służby przeszedł na emeryturę. Poreda pracował w Nowogrodzie niecały rok.

— Najpierw wszystko było w porządku. Przeszedłem do Nowogrodu na początku 1981 roku. Wiedziałem, że kiedy Sikorski chciał do sanatorium, to Poreda potrafił dogadać się z Frąckiewiczem, który pełnił obowiązki komendanta — opowiada Narowski. Próbowaliśmy być neutralni w konflikcie między komendantem a milicjantem, ale w marcu 1981 roku uwikłał się w bójkę z Niemcem Narowskim z okazji Dnia Kobiet spowodowaną przez Poredę, który rzucił w stronę obelżywych słów pod koniec wychodzącego z baru Frąckiewicza. Po chwili Narowski wyszedł się do wyjścia, razem z Poredą...

— Poreda wyciągnął garść i rzył mi twarz. Wtedy chwyciłem go za ramię i powiedziałem: „Wiem, że schodów — relacjonuje bycie milicjantem”.

Za to zajęcie Narowski nie miał upomnienie służbowe z powodu wymi skutkami.

Po raz kolejny spotkałem Poredę w sprawie zwolnionego milicjanta, już jako dzielnicowy Łomży.

— Dostałem służbową odmowę z posterunku w Nowogrodzie, pamiętam czyjego autora. W notatce podane było, że Poreda został wydalony z Nowogrodu. W rzeczywistości jest kilka niezadowolonych osób, m.in. Poreda. To to do mnie, bowiem mieszkam w moim rejonie.

— Przesłuchałem Poredę w warsztacie na protokół z jego uprzedzając o odpowiedzialności za składanie fałszywych zeznań. Rzemieślnik powiedział, że Poreda „przyjdzie czasem i pochwali się”. Nie wylegitymowałem się jednak przed żadnym rejestrem — opowiada Sikorski.

Zwrócił się z tym do Zbigniewa Puchały, który wówczas był przełożonym dzielnicowym. Jednak polecił mu zająć się innymi działaniami.

Więcej kontaktów służbowych nie mieli, aczkolwiek Narowski twierdzi, że Poreda ma mu coś do tej pory za złe, że się nie wdał za nim w Nowogrodzie. Nie uważa, że Poreda nie może go szukać w policji. Z opinii dziwny nikt go nie przyjmie, raz w policji zatrudniają ludzi z wyższym wykształceniem.

Poreda nie jest więc potrzebny w odnowionej policji, w której dodatkowo nadal ma opinię watagowego, nieżyłowego faceta.

JOANNA GOSPODARSKA

Władysław Tocki: — Z oficjalnych rządowych informacji lania się obraz nieomal cudu podarczego, który dokonuje na naszych oczach. Z ocen zycji można wyciągnąć iosek, że na naszych oczachępuje krach. Co naprawdęe się w polskiej gospodar-

ści, a już teraz zapowiedzią tego jest wysoka inflacja, wzrost cen żywności, utrzymujące się wysokie podatki.

— Czy coś dobrego da się jednak powiedzieć o polityce gospodarczej obecnego rządu?

— Dobrze jest to, że nie w pełni realizuje swoje obietnice przedwyborcze. Choćby szerokiej dostępności tanich kredytów czy większego protekcjonizmu, bo już teraz trzeba by drukować pusty pieniądz, a ceny żywności, energii i inne byłyby jeszcze wyższe.

— „Plan Balcerowicza” to była wizja przemian i rozwoju wchodząca w przyszły wiek. Mógł ją Pan realizować dwa lata. W którym momencie po Pańskim odejściu wizja ta została poważnie zachwiana i przez kogo?

— Najważniejsze zahamowanie dotyczy prywatyzacji i reformy sfery budżetowej. Jeżeli chodzi o prywatyzację, to doszło do tego już za rządu Olszewskiego. Nastąpiło wówczas szczególnie szkodliwe zamieszanie w świadomości społecznej, a hasła, które próbowały dyskredytować wolny rynek, wypowiediane przez premiera, były hasłami godzącymi w przemiany ustrojowe.

— Co dla gospodarki znaczyły tak częste zmiany rządów, niestabilność polityczna?

— Wielość kampanii politycznych sprawiła, że z niezbędnych przekształceń czyniono przedmiot walki politycznej, a kolejnym rządowi, nawet jeżeli miały wolę reformowania, nie starczało czasu na ich przeprowa-

dzenie. Wystarczy popatrzeć na program powszechnej prywatyzacji: od początku był blokowany także przez tych, którzy teraz głoszą postulat uwłaszczenia społeczeństwa. Ofiarą niestabilności politycznej padła także repriwatywizacja, reforma rent i emerytur, których projekty były gotowe już w 1993 roku. Z tego samego powodu nie udało się zapoczątkować głębszych przemian w oświacie i edukacji.

— Można powiedzieć: trudno o stabilizację i spokój polityczny, skoro system jest młody, wszystko dopiero się zaczyna, dociera. Ale czy nie ma kogoś szczególnie odpowiedzialnego za te wszystkie wojny i wojenki polityczne.

— Tego ani nie da się jednoznacznie powiedzieć, ani nie chciałbym dalej podsycać pewnych napięć.

— A rola prezydenta, choćby w „pomocy” przy upadkach kolejnych rządów?

— Zgadzam się, że prezydent Wałęsa ma większe zdolności dzielenia niż łączenia, ale jednocześnie pamiętam, że rząd Olszewskiego upadłby niezależnie od tego, co zrobił prezydent, ponieważ, pomijając inne sprawy, czynił istotne błędy gospodarcze. Myślę jednak, że znacznie większą rolę w destabilizacji od tego lub innego człowieka, odegrał brak w Polsce prawdziwej prawicy. Pod szyldem prawicy istnieje wprawdzie sporo ugrupowań, ale w gruncie rzeczy prezentują one typowo lewicowe hasła. One to w sposób szczególnie agresywny

atakowały reformy po 1989 roku, natomiast te z nich, które reformy te same mogły realizować, wyrządziły im sporo szkody: obniżyły notowania partii reform i stworzyły korzystną sytuację do wywyższenia się partii z poprzedniego systemu.

— Gdzie bylibyśmy teraz, gdyby Pański plan był konsekwentnie, bez zawirowań politycznych, realizowany. A gdzie jesteśmy?

— Gdyby zostało utrzymane tempo prywatyzacji i udało się choćby rozpocząć głębsze zmiany w sferze budżetowej, dziś mielibyśmy znacznie mniejszą inflację oraz dużo lepsze perspektywy rozwoju w tempie wzrostu co najmniej 6 proc. dochodu narodowego przez dłuższy czas.

— Wszelkim przemianom otoczenia człowieka musi towarzyszyć przemiana w jego świadomości, gdyż inaczej nie będzie jego przyzwolenia. Dotychczas posłuch mieli ci, którzy głosili hasła „Balcerowicz musi odejść”. Czy jest możliwe, że w Polsce, tak jak w innych krajach o zdrowych gospodarkach, populiści będą mieć posłuch marginesu, a większość opowie się za wiarygodnością, rzetelnością i realnością programu. Czyli, czy możliwe jest hasło: „Balcerowicz musi wrócić”?

— Gdy ocenia się stan opinii publicznej, trzeba pamiętać, że protesty są głośniejsze. Ale samookucja społeczeństwa, mimo oporów, następuje. Wskazują na to, choćby wyniki sondaży opinii publicznej, w tym dotyczące mnie. To, że jest to proces stopniowy nie powinno dziwić: w Polsce dokonała się ogromna zmiana. Gdyby taka zmiana dotknęła Szwedów to, choć mają kapitalizm od 200 lat, zachowaliby się podobnie jak Polacy. Dowód: nie mogli pogodzić się z utratą państwa opiekuńczego i choć mieli świadomość, że na takie państwo już ich nie stać, po czterech latach rządów prawicy, która zaczęła naprawiać szwedzką gospodarkę, znowu zagłosowali na socjaldemokratów.

— Dziękuję za rozmowę.

Fot. „Wprost”

Balcerowicz musi wrócić!

Z prof. Leszkiem Balcerowiczem, przewodniczącym Unii Wolności, rozmawia Władysław Tocki



KŁUSOWNICY Z WYROKIEM

Przed Sądem Rejonowym w Elku odbyła się rozprawa przeciwko Cezaremu D. z Elku i Janowi C. z Mazurowa (gm. Kalinowo, woj. suwalskie), oskarżonych o czynną napaść i znieważanie strażników z Wojewódzkiej Państwowej Straży Rybackiej w Łomży w maju 1994 roku.

W nocy z 21 na 22 maja 1994 roku trzech strażnicy prowadzili akcję przeciwko kłusownikom na rzece Lega-Małkiń (gm. Kalinowo). Łodzią wiosłową wypłynęli z Zatoki Czarnawieś Jeziora Rajgrodzkiego, zmierzając w kierunku Kuczy (gm. Kalinowo). Około północy natrafili na rozstawione na rzece dwie przestawy węgorzowe. Jedna była tak mocno zakotwiczona, że wyjęcie jej z wody zajęło strażnikom około dwóch godzin. Na kolejną przestawę natknęli się na cieku, łączącym Małkiń z jeziorem Skomętno. Ruszyli w drogę powrotną. Nad ranem, w Kuczach, zauważyli grupę agresywnych mężczyzn, uzbrojonych w metalowe pręty, drewniane pały, kamienie, duży klucz krzyżak i siekiere. Najpierw na głowy strażników posypały się wyzwiska, a potem groźby: „Utopić ich! Zabić!”. Wreszcie rozjuszeni kłusownicy zaczęli rzucać w strażników czym się dało. Ci ostrzegli, że mają broń palną, której użyją we własnej obronie. Nie pomogło. Kłusownik z drewnianą pałą w ręce zażądał: „To jest moja przestawa! Oddajcie ją!”. Gdy strażnicy nie zareagowali jak oczekiwał, krzyknął do jednego: „A ty, sk... już nie żyjesz!” i skoczył do łodzi. Chwycił strażnika. Drugi, wyciągając pistolet z kabury, uprzedził o zamiarze strzelania. Kłusownik się nie przestraszył. Po ponownym ostrzeżeniu, strażnik strzelił w powietrze. Wtedy rozjuszony kłusownik chwycił go za głowę i wyciągnął z łodzi do wody. Napadnięty strzelił, celując w udo napastnika. Ten nie zareagował. Wtedy padł drugi strażnik. Kłusownik gwałtownie odskoczył i wydostał się na brzeg. Tymczasem drugi strażnik, tkwiąc w wodzie, trzymał się kurczowo korzeni drzew. Teraz do niego ruszyło dwóch mężczyzn, uzbrojonych w metalowy pręt i krzyżak. Strażnik strzelił z pistoletu sygnalizacyjnego. Napastnicy zatrzymali się. Zagroził użyciem broni palnej. To powstrzymało ich w tym momencie.

Strażnicy ruszyli w stronę bazy. Brzegiem biegli kłusownicy, rzucając w nich czym popadło. Zapręstali, gdy ukazały się pierwsze zabudowania.

Postrzelonym napastnikiem okazał się Waldemar K. z Wysockiego (gm. Kalinowo). Około trzech dni ukrywał się w komórce na podwórzu ojca, gdzie wytropił go policja. Wkrótce zmarł z powodu wcześniejszego schorzenia w czasie transportu ze szpitala w Elku do więziennego szpitala w Barczewie.

Dwaj pozostali kłusownicy zostali skazani: Cezary D. na 2 lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 i 20 mln starych złotych grzywny, a Jan C. — na 1 rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 i 10 mln starych złotych grzywny. Wyrok nie jest prawomocny. (gab)

MISTRZ

Rafał Pluszczewicz z Grajewa na Ogólnopolskim Turnieju Szachowym w Toruniu zdobył złoty medal i tytuł Mistrza Polski Przedszkolaków. Bo Rafał ma sześć lat!

Na turniej pojechał z tatą i trenerem Zbigniewem Okulewiczem z Klubu „Warmia” Grajewo. Musiał rozegrać dziewięć rund. Dodatkową zachętą do pokonania przeciwnika była obiecana przez tatę pizza za każdy zdobyty punkt.

— Po trzech wygranych tato ustalił mi dodatkową premię: miałem już cztery pizze na koncie. Po wygraniu sześciu rund, osiem. W sumie wygrałem wszystkie rundy, zdobyłem złoty medal i dwanaście pizz — opowiada szczęśliwy Rafał.

Cieszy się medalem i dyplomem, cieszy się otrzymanym od wojewody toruńskiego kryształowym pucharem. Pizzę do tej pory zjadł jedną. Resztę tato obiecywał zamienić na górski rower.

Dwa lata temu czteroletniego Rafała przyprowadził do Klubu Sportowego „Warmia” ojciec, który wcześniej nauczył go podstawowych zasad gry. Zdaniem trenera, chłopiec szybko się uczył, nie miał żadnych zahamowań. Pół roku później pojechał na Mistrzostwa Polski do Rybnika. W międzynarodowej obsadzie, bo grali także Litwini, Czesi i Węgrzy, na ponad stu zawodników, zajął 54 miejsce. Był szczęśliwy.

— Rafał nie ma kompleksów. Nie boi się silniejszego przeciwnika, tylko stara się z nim wygrać. W momentach zagrożenia gra bardzo spokojnie i zaskakująco. Wygrywa ze starszymi od siebie — mówi jego trener.



Na szkoleniu w Rajgrodzie, zorganizowanym przez Okręgowy Związek Szachowy, Rafała obserwował Borys Alijew, trener z Grodna. Powiedział potem o nim, że jest „absolutnym szachowym talentem”. Wygrywa wszystkie turnieje szachowe w swojej klasie w regionie; zwyciężył w Giżycku, Suwałkach, Łomży, Augustowie, Grajewie. Pokonuje też swego tatę. Dla trenera jest przeciwnikiem, którego nie można zignorować.

Rafał jest najmłodszym podopiecznym Zbigniewa Okulewicza i najmłodszym członkiem KS „Warmia”. Za tytuł mistrza dostał od „Warmii” piłkę.

Sekcja szachów w „Warmii” istnieje od siedmiu lat. W roku szachiści z Grajewa zostali mistrzami województwa seniorów. W ubiegłym roku pięciu zawodników brało udział w finałach Mistrzostw Polski. Tym roku mają złotego medalistę.

Rafał trenuje w sekcji dwukrotnie w tygodniu po trzy godziny. Po każdym dniu rozgrywa runie przed domem z tatą lub komputerem. Szachowym, który otrzymał Świętego Mikołaja.

— Będę mistrzem świata seniorów — mówi pewnie Rafał, rozkładając pionki na szachownicy. (m)

PIÓREM SIOSTRY ALOJZY

bolszewicy. Na taką wiadomość wszystkich ogarnęło przerażenie (...). 26 września: „Około południa samolot sowiecki zrzucił na miasto mnóstwo ulotek. W tych ulotkach pisano, że Sowietci dłatego zajmują pewną część Polski, ustąpioną im przez Niemców, ponieważ Polacy nie są zdolni do samodzielnego rządzenia swoim krajem (...).” Siostra Alojza opisuje upokorzenie i strach, które zgotowali mieszkańcom Łomży i Benedyktynkom. Wieczne okradanie z żywności i dobytku klasztornego, zagrożenie wywózką do ZSRR, represje polityczne, tułaczka Sióstr po mieście i okolicy. Znowu okupacja niemiecka. Zajęcie części klasztoru na fabrykę, tragedie w Lasach Jeziorowskim i Pniewskim. Rok 1945: początek nowej niewoli. Odbudowa klasztoru z pierwszych cegieł, daru łomżyniaków. Odmowa przez władze urządzenia kwesty na budowę kościoła i klasztoru, ustawa o upaństwowieniu dóbr kościel-

nych. „Ogród przekazali siostrze rolniczej a inwentarz żywy mieli zabrać dla jakiegoś majątku państwowego w okolicach Łomży (...). Nasza łąka na Jednackim przeszła na własność państwa (...).”

Siostra Alojza notowała w tym czasie wydarzenia bardzo dokładnie, z prawdziwie benedyktyńską cierpliwością. Kronika, to zapis szczegółowy i żywy, sponadawnie odzwierciedlający atmosferę tamtych czasów, który czyta się jednym tchem.

Wartości tej starannie wyeksponowała w przedmowie do publikacji, z przedmową do Godlewskiej, przydają też ważnych dla Opactwa dokumentów.

„Kronika” Siostry Alojzy to lektura, która wzbogaciła świadczym tego uczucia. (gab)

Publikację można kupić w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej przy ul.wej 22.

Elżbieta Z. była w domu, gdy nagle w pokoju teściów usłyszała krzyk Barbary P. i jej trzyletniej córki. Zobaczyła, jak Janek szarpnął zony bluzkę. Kobieta wyrwała się i wpadła na ich podwórko.

— Wybiegłam z domu. On już był przy niej. Wyzywał ją okropnie. Zauważyłam, że była pobita. Płakała i coś tłumaczyła — przypomniała Elżbieta Z. — Wreszcie zrozumiałam, że chodzi oIANO, które ciukował na łące jego brat. Zrobił się krzyk. Moje dziecko zaczęło płakać, więc kazałam Jankowi natychmiast wyjść. Mąż akurat stał krowom. Wszystko słyszał i też kazał mu się wynosić. Poszedł. Wsiadł na ciągnik, co go zostawił na drodze i pojechał na swoje podwórko. Patrzmy: wraca. I znów ją wyzywa. Mąż jeszcze był w obozie, ale odstawił widły, podszedł do Janka i jeszcze raz kazał mu się wynosić. Wtedy on krzyknął: „Ty taki nądry jesteś?”. Zaczęli się szarpać. To były sekundy. I naraż mój teść krzyczy: „Wsadził Czesławowi nóż w brzuch!”.

Jan P. natychmiast uciekł. Czesław Z. w zakrwawionej koszuli dowłókł się do domu i położył na podłodze. Żona pognęła wezwać pogotowie.

Przyjechała „erka”. Ułożyli go. Ruszają. A tu nagle wybiega na drogę teść Janka. Macha rękami i krzyczy: „Powiesił się! Powiesił!”.

— Pobiegli z tlenem do wisielca. A mój mąż wołał w karetce: „Ja umieram! Ratujcie mnie! Mam małe dzieci!” — przypomniała Elżbieta Z. — A lekarz nie wracał i nie wracał. Minęło ze czterdzieści minut. Wreszcie przyszedł i mówi, że tamten nie żyje. Pojechali. Przez myśl mi nie przeszło, że już jestem sama...

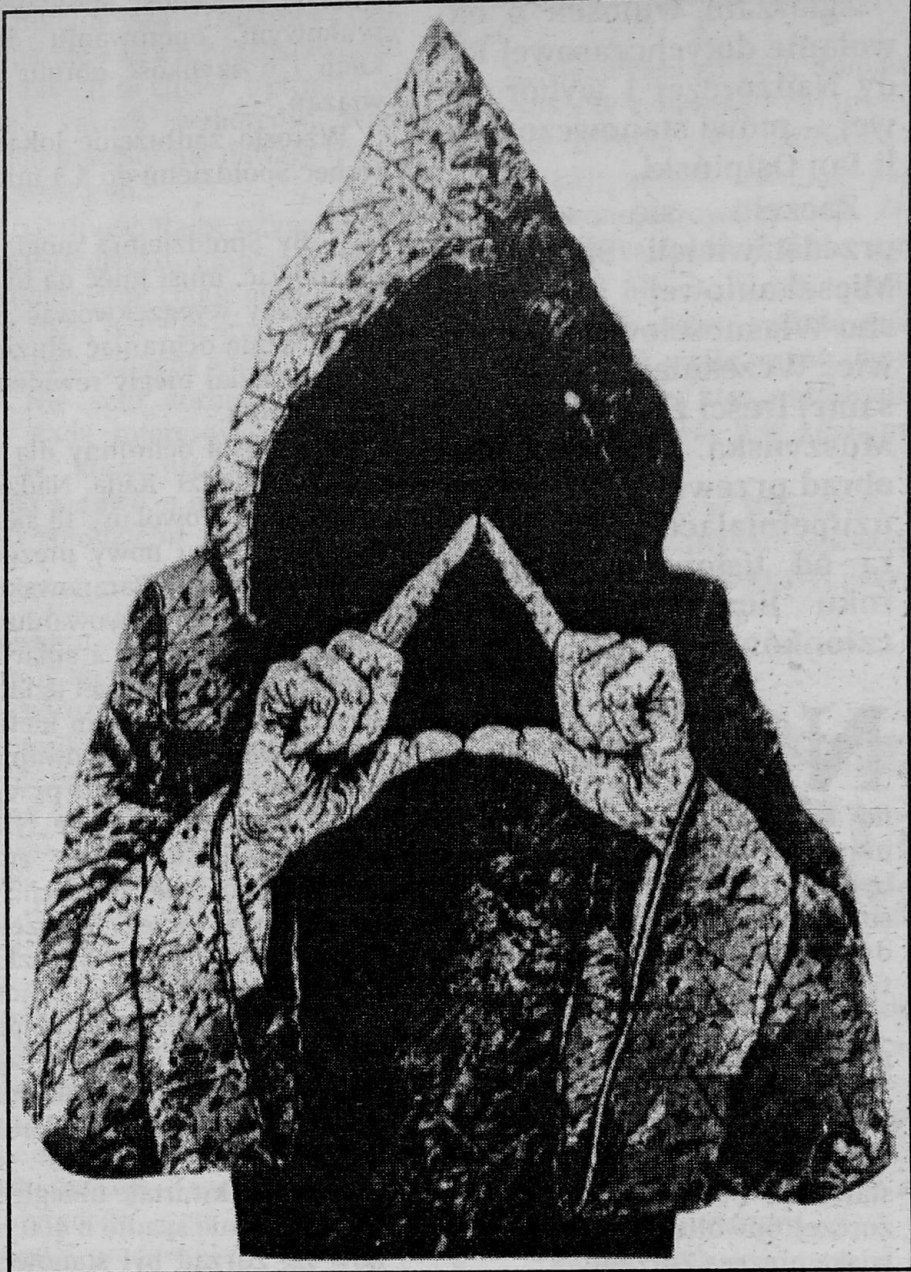
Elżbieta Z. wciąż przypomina sobie tamten sen. Czy tak miało być? Dwa dni przed tragedią śniła jej się tak: jedzie z mężem do Kuligów. I naraż koń wpadł w jakiś dół. A tu z tej dziury wysunęła się jakaś ręka i poklepała konia. Pojechali dalej.

— Rano powiedziałam mężowi, że chyba coś złego się u nas stanie. Bo skąd ten dół? — opowiada. — Mąż myślał, że może ten sen łączy się z naszymi zwierzętami i zaraz poszedł zobaczyć co i jak. Wszystko było w porządku. Ale tylko przez dwa dni...

Elżbieta Z. przeżyła z mężem pięć lat. Została z teściami, trzyletnią córką, dziesięciomiesięcznym synkiem i całym 15-hektarowym gospodarstwem na głowie. A tu żniwa na progu. Zaczęli zmieniać dach domu. Tego lata zamierzali też zrobić ogrodzenie. Słupki i siatka były gotowe od dawna. Wszystko się skończyło.

— Od tego domu jedna wielka żałoba idzie — mówi starsza mieszkanka Kozłówek. — Jakby przeleciał zły anioł. I jakby stał pod ich oknem i patrzył, co robią w to straszne nieszczęście. A i tych drugich? Też jedna rozpacz. Kto winien naprawdę? Tylko Bóg osądzi sprawiedliwie.

Napogrąbiła Czesława Z. były tłumy. W pewnym momencie Barbara P. witała przy trumnie i powiedziała głośno: „Ty mnie uratowałeś życie. Zasłoniłeś moją śmierć”.



Człowiek znikąd

Czy Elżbieta Z. ma żal do Barbary P.?

— Nie mam. Uciekła, szukała ratunku. Nikt nikomu nie odmówiłby pomocy w takiej sytuacji, nawet skłócony. Mam żal do lekarzy — odpowiada.

Ludzie we wsi zaskoczeni są reakcją teścia Jana P. Zatrzymał „erkę”, by ratować zięcia, który przez całe życie tak znęcał się nad nim i nad jego córką! Mieli z nim piekło na ziemi! To niepojęte!

Barbara P. nie ukrywa. Już w tydzień po ślubie było coś nie tak. Janka ciągnęło wszędzie, tylko nie do domu. Przyszły na świat dzieci. Niczego to nie zmieniło. Bicie, wyzwiska. Nocowała nie raz w zbożu, gdy wracał pijany. Nawet wtedy, gdy była w ciąży. Żył, jak mu się podobało. Kiedy wpadał w pijacki szal, chwycił siekierę i niszczył, co mu wpadło w rękę: koło od własnego ciągnika, kable, drzwi... Jeżeli gdzieś pojechał, drżeli na myśl o jego powrocie. Raz wydawało się, że wraca do rozumu. Przysiągł w kościele nie pić przez rok. Wytrzymał dwa miesiące. Swoje piekło Barbara P. ukrywała jak mogła, ale mąż zadarł również z ludźmi. Można powiedzieć, że prawie z całą wsią.

— Nie powiem. Był bardzo pracowity i ambitny. Mieli wszystkie maszyny. O umarłym nie wypada mówić źle, ale tutaj ni jak się nie da — mówi starszy mężczyzna. — Gospodarka z 16 hektarów, a on interesował się wszystkim. Jak baba. Kto, kiedy, gdzie, po co, z kim. Kto pijany, kto trzeźwy. Kto się z żoną przemówił i kto do kogo jaki miał interes. Kto ma dzieci, a kto nie ma i dlaczego. Zaskodził nie jednemu. Już nie będę mówił jak. Każdy u nas swoje pamięta.

Z powodu Jana P. odbył się nie jeden sądowy proces. Klócił się o kaczki, wiśnie, miedzę. Więc Kozłówka nie ukrywa: wieś odechnęła. Szkoda tylko dzieci. Jan P. miał ich czworo. Sześciolatek chłopiec w bardzo ciężkim stanie od dłuższego czasu przebywa w warszawskim szpitalu.

Jan P. robił kurs na prawo jazdy. Tego dnia wrócił z Grajewu w południe. Pijany. Wcześniej poprosił swojego brata o pomoc w „ciukowaniu” siana. Tamten nie odmówił. Pomagał też ojciec Barbary. Ale nagle mu się nie podobało.

— Najpierw pojechał z awanturą na łąkę, a potem wpadł do domu. Od razu do mnie z pię-

ściami, że pozwoliłam im ciukować — opowiada Barbara P. — Nie dał sobie wytłumaczyć. Uderzył mnie w głowę. Poczułam straszliwy ból oka. Złapał siekierę. Wybiegłam z domu. Uciekałam przed siebie. Koło Z. dogonił mnie ciągnikiem. Ich dom był najbliżej i dlatego do nich uciekałam. Pomyślałam, że jest z nimi skłócony, to za mną nie przyjdzie. Przyszedł...

Tymczasem Marian J., ojciec Barbary, razem z bratem Janka wracali z sianem.

— Z daleka zauważyłem „erkę”. Pomyślałem, że pewnie rozwalił się gdzieś ciągnikiem — mówi Marian J. — A tu biegnie wnuczka i krzyczy: „Dziadku, tatuś zabił Z!”. Stałem jak słup. Rozłożyłem ręce. Nie wiadomo co robić. Otwieram drzwi do stodoły... A on przy drabinie. Tyłem. Jakby ukląkł. Pomyślałem, że na mnie się zaczął, bo już na łące krzyczał, że bym nie wracał do domu, bo mnie zaraznie. Jego brat podszedł bliżej... Zostawiłem wszystko. Wybiegłem na drogę. Akurat ruszała „erka” z tamtym. Zatrzymałem ich. Wzięli różne aparaty, ale już nic nie pomogło. Musiałem to zrobić. Obowiązek ludzki ratować człowieka.

Podobno Jan P. przyszedł na świat podczas strasznej burzy z piorunami i wielkiej ulewy. Chowany był w trzydziestą dziewiątą rocznicę urodzin. W deszczu.

Barbara i Jan przeżyli ze sobą jedenaście lat. Dlaczego cierpiała tak długo?

— Nie mogłam go zostawić, bo straszył, że nas spali — opowiada.

Teraz jest wolna. Ale czy naprawdę?

— Czuję się winna za śmierć tamtego. Gdybym nie pobiegła na ich podwórko... — mówi.

Nie czuje się wolna, myśląc też o swoich dzieciach. To pewne, że będą wytykane palcami przez całe życie z komentarzem: „Wasz ojciec zabił ich ojca”. Dzieci cierpiały więc za jego życia i będą cierpieły po śmierci. To zemsta z za grobu. Czy potrzeba gorszej?

— W człowieku może nie być nic człowieka. Tylko diabeł — mówi Marian J. o zięciu, którego pięści poczuł na sobie wiele razy.

Kozłówka ma dwudziestu siedmiu gospodarzy. Czesław Z. wyraźnie się wyróżniał. Gospodarnością, dokładnością, dbałością o dom i rodzinę, kulturą osobistą. Na podwórku nie znalazł niepotrzebnej słomki.

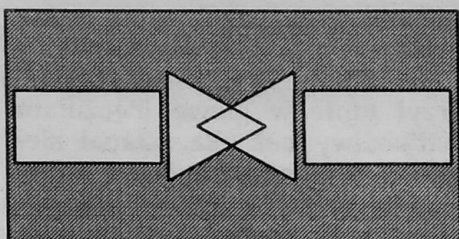
— Był uszanowany. Z literą — uzupełnia żona sołtysa.

— Wieś bardzo przeżywa jego śmierć — mówi sołtys Czesław Karwowski. — Kozłówka zawsze była spokojna, zgrana. Nie raz było to widać, a ostatnio chyba najbardziej przy budowie szkoły. Mamy się czym chwalić. A teraz? Hańba dla wsi po tym, co się stało.

Ale Kozłóvkę usprawiedliwia jedno: Jan P. był nie stąd. Skąd się taki wziął na to wielkie nieszczęście? „Można powiedzieć, że to człowiek znikąd”, mówią ludzie.

GABRIELA SZCZESNA





spięcia

W czasie uroczystej Sesji Rady Miasta z okazji Dni Grajewa przewodniczący Rady powitał gości w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Niektórzy lubią „bisować” nawet wówczas, gdy zaczęła się już zupełnie inna historia.

W Nagórkach (gm. Zambrów) z podwórka zginął pług, brony, kultywator i obsypnik. I pomyśleć, że prokurator może zarzucić złodziejowi, iż wszedł na drogę lekkiego życia.

Ponad dwa kilogramy waży lista zadłużonych lokatorów mieszkań komunalnych w Łomży. Ile w tych dwóch kilogramach jest ton nędzy?

W Biebrzy, na odcinku Biebrzańskiego Parku Narodowego, nie wolno łowić ryb. Zakaz, to zakaz, więc rzekę przestali patrolować strażnicy państwowi i PZW. Kłusownicy głośno chwalą nowe dobre czasy. Ryby jak zwykle głosu nie mają. Zwłaszcza martwe.

Już prawie we wszystkich miastach Łomżyńskiego nie wolno pić „wyskoków” na świeżym powietrzu. I po co było walczyć z dymiącymi kominami?

Wizytówka Nowogrodu z kierunku Olsztyna, czyli wzgórze z czołgiem, który ciągle przyciąga gromady dzieci (i rodziców) od wiosny tonie w śmieciach. Czołg jest podobno ruski. A porządek?

W poprzednim numerze w „spięciu” o różnicach w cenie baranów na targach w wielkich i małych miastach „barany” przekształciły się w druk w „banany” i wyszło bez sensu. W tej sytuacji uciecha „przyjaciół”, że zbaranieliśmy doszczętnie jest przedwczesna.

Zgłaszam wniosek o odwołanie dotychczasowej Rady Nadzorczej i wybór nowej — mówi stanowczo z sali Jan Osipiński.

Zaczął się zebranie przedstawicieli Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Grajewie. Wcześniej wniosek tej samej treści złożyła Barbara Muszyńska. W porządku obrad przewidziano wybory uzupełniające do Rady, która od listopada ubiegłego roku liczy tylko połowę członków.

Na sali szmer, harmider, gorączkowe wymienianie uwag. Ktoś z tłumu głośno komentuje: „Rada ogranicza prawa członków. To przecież nie było biuro KC.” Dochodzi do głosowania. W walnym, na sześćdziesięciu delegatów, uczestniczy tylko czterdziestu trzech.

Większość jest za wyborami nowej Rady.

Z porządku obrad spada wniosek Ryszarda Baranowskiego, który odwołał się do zebrania przedstawicieli od decyzji Rady Nadzorczej odwołującej go ze stanowiska prezesa Zarządu.

— Niech tę sprawę rozpatruje już nowa Rada.

— Na ten temat będzie można głos zabrać w dyskusji — przerywa rozmowy delegatów i obserwatorów Stanisław Korycki prowadzący zebranie i przechodzi do następnego punktu porządku obrad. Teraz delegaci będą wybierać komisje: uchwał i wniosków, wyborczą i skrutacyjną. Na sali wyczuwa się napięcie. Przed zgłoszeniem kandydatów, ktoś głośno „wyrzywa” się z drugiego końca sali: „Dopilnować, żeby w skład poszczególnych komisji nie wchodził dłużnicy”. Sala reaguje spontanicznymi oklaskami.

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Grajewie dysponuje 2748 mieszkaniami (1603 mieszkań lokatorskich i 1145 mieszkań własnościowych). Budynki Spółdzielni zlokalizowane są w czterech osiedlach: Południe (1729 mieszkań w 41 budynkach), Centrum (25 budynków), Broniewskiego (4) i 1000-lecia (4).

Mieszkania starzeją się; 1677 mieszkań ma powyżej dziesięciu lat (841 do 15 lat, 165 — do 20 lat, 214 powyżej 25 lat). Budynki coraz częściej wymagają różnych napraw, usunięcia usterek, likwidacji awarii. W ubiegłym roku wykonano ich łącznie 2236. Koszty utrzymania i eksploatacji ciągle zwiększają się.

W ubiegłym roku Spółdzielnia oddała do użytku 65 mieszkań: wszystkie w osiedlu Centrum.

Biegły rewident Zenon Seniuta, badający sprawozdanie finansowe Spółdzielni za rok ubiegły, stwierdził, iż w „badanym okresie

wzrosła sprawność Spółdzielni w rynkowym operowaniu majątkiem i o szybkość obrotu zobowiązań.”

Wzrosło zadłużenie lokatorów wobec Spółdzielni do 3,3 mld złotych.

— By Spółdzielnia mogła funkcjonować, musi mieć na to środki. Należy wyegzekwować należności, a nie ochraniać dłużników — powiedział biegły rewident Zenon Seniuta.

Za parasol ochronny dla dłużników uchodzi Rada Nadzorcza Spółdzielni. Powołany 18 sierpnia ubiegłego roku nowy prezes Zarządu Ryszard Baranowski był stanowczy w egzekwowaniu opłat zaległych czynszów i spłaty kredytów. Jako główny cel działalności Zarządu pod swoim kierownictwem założył zahamowanie zadłużenia. Analiza jego pracy pozwala stwierdzić, iż nie tylko je zahamował, ale nawet zmniejszył. W protokole lustracji, przeprowadzonej przez Związek Rewizyjny Spółdzielni Mieszkaniowych RP w Warszawie, zanotowano stwierdzenie: „Zarząd prowadzi energiczne działania na odcinku egzekwowania zaległości w opłatach za używanie lokali mieszkalnych i użytkowych”. Tylko w ostatnim kwartale ubiegłego roku zadłużenie spadło o 400 milionów zł. Zarząd był stanowczy w egzekwowaniu należności, ale w stosunku do tych, których sytuacja materialna jest dobra.

— Nie płacili nawet ci, którzy mają pieniądze. Mąż pracuje, żona za granicą, a czynszu nie płacą — mówi Anna Zielińska.

— Zagraniczne sącili tal ją pod blokami, a lu Zwią ni M zykła do ko w sp i prz iedy in

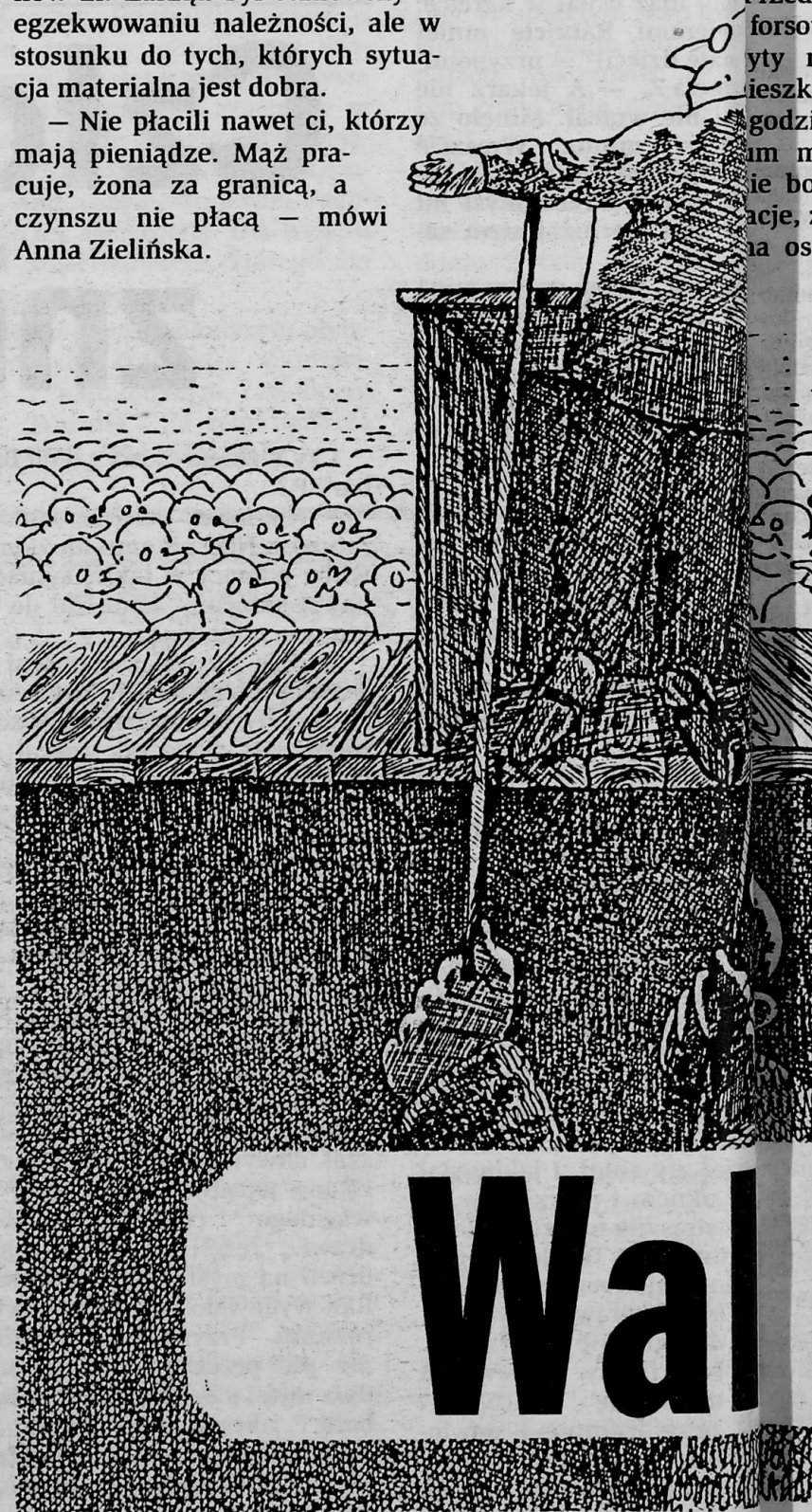
— Baranowski wpcyplinę i ukrócić fuc podobał — komentuj ku.

Prezes z „opornyma Zarz osobiste rozmowy, i świe Rad upomnień, nalegał, roku skierował do sądu. Za mieszkanców bloku paźdz aż 1 mld 200 mln złow Rad cy oni, zdaniem wice zastę rząd Stefana Wojtcz ryszsz kuja się do wykluczani stopa członków Spółdzielni winow

Tymczasem dłużzemy: ochronę w Radzie Nacizac

— Rada powinna etrzne interesie wszystkich do teg nie wąskiej grupy -połow szard Baranowski. ostał

Jego zdaniem ludzm czl resują się problemam d trzy i członkowie Rady z win z wi dość przypadkowo. Nnków onert Za je nie b osied W inna, z godzi Ranki Przed forsov yty r ieszk godzi im m ie bo acje, z na os



Wal

cili także uwagę lustrato-
Związku Rewizyjnego
ni Mieszkaniowych RP.
zykładowo, podejmowała
do kompetencji Zarządu
w sprawie przydziału
i przekształceń praw do
tedy indziej wydała upo-
Zarządowi na sprzedaż
y, i świetlicy.

Rady Nadzorczej w
Z roku zmieniał się kilka
październiku rezygnację
Złow Radzie złożył Ludomir
wice zastępca przewodniczą-
Rysztof Jamroz, czło-
zaistopadzie rezygnują: Sa-
elniwinowicz, Aleksy Kobe-
zemysław Mikołajski i
Naniczący Jerzy Bagiński.

etrzne konflikty dopro-
do tego, że Rada została
połowicie. Jej przewodni-
ostał Henryk Grabowski.
m członkiem Rady Nad-
d trzydziestu lat. Zrezyg-
z winy prezesa i niektó-
nków Rady — mówi Lu-
onert, były wiceprzewo-
Za jego obecności w Ra-
nie brał żadnych pienię-
posiedzenia. Potem Rada
a sobie dwutysięczne
Wiceprzewodniczący

ina, że narady trwały do
godzin nocnych. Ciągłe
anki i wzajemne oskar-
Przedstawiciele osiedla
forsowali stanowisko, by
yty rozłożyć na wszy-
ieszkańców Spółdzielni.
godzili się z tym, bo w
um mieszkają także lu-
ie bogaci, a istnieją sy-
acje, że z bloku płaci tyl-
a osoba i wcale nie ta

najzamożniejsza. „Dłużnicy” czu-
li poparcie swoich przedstawicieli
w Radzie. Inni chcieli być uczciwi
wobec swoich wyborców, więc
gdy ich protesty nie dawały rezul-
tatu, wystąpili.

Działalność Rady ożywiła się.
Teresa Januszko, główna księgo-
wa Spółdzielni, ciągle otrzymywa-
ła od Rady noty, dekrety, musiała
dokonywać jakichś analiz.

— Nie szło normalnie praco-
wać. Radę interesowała historia
bloków, które już miały nawet
wyroki sądowe, a nie bieżące pro-
blemy Spółdzielni — mówi księgo-
wa.

— Działalność Rady polega na
negowaniu przedsięwzięć pode-
jmowanych przez Zarząd — doda-
je wiceprezes Stefan Wojtczak.

Henryk Grabowski zaś, prze-
wodniczący Rady uważa, że to
Zarząd ignorował ich uchwały i
wnioski. Wzajemne nieporozu-
mienia narastały. 12 czerwca na
dwa tygodnie przed Zebraniem
Przedstawicieli w trybie natych-
miastowym zdekompletowana Ra-
da odwołała Ryszarda Baranow-
skiego z funkcji prezesa, który ja-
ko radny posiada ochronę pra-
wną.

Na uchwałę natychmiast zarea-
gował Związek Zawodowy NSZZ
„Solidarność” przy Spółdzielni
oraz ogół pracowników nie zrze-
szonych. „Twierdzimy, że działa-
nie Rady jest wbrew dobru Spół-
dzielni Mieszkaniowej. Narusza
ciągłość zarządzania, a podniesio-
ne zarzuty są ogólnikowe i goło-
słowne. (...) Dokonywanie tak
częstych zmian członków Zarzą-
du nie służy dobru Spółdzielni, a
wręcz zagraża jej funkcjonowa-
niu. Przyczynia się do braku sta-
bilnej i raz opracowanej polityki
oddłużeniowej. Spycha do coraz
głębszego dołka, a nawet prowa-
dzi do upadłości”, napisało 41
pracowników Spółdzielni w apelu
do Rady Nadzorczej i delegatów
na walne zebranie. Były prezes
Ryszard Baranowski odwołał się
do Sądu Pracy.

— Jeśli nie układała się współ-
praca z prezesem, można go było
ukarać naganą. Jakie są konkret-
ne zarzuty? Czy zrobił jakieś nad-
użycia finansowe? — pyta w cza-
sie zebrania przedstawicieli dele-
gat Jan Osipiński.

— Rada Nadzorcza niszczy na-
szą Spółdzielnię, bo co rok zwal-
nia prezesa — denerwuje się ko-
bieta spod ściany.

— Kto poniesie koszty, gdy Sąd
Pracy uzna za bezskuteczne od-
wołanie prezesa? — pyta delegat-
ka Barbara Muszyńska.

— Powinni je ponieść członko-
wie Rady, którzy podjęli uchwałę
— odpowiada nerwowo ktoś z sali.

Walne trwało 12.5 godzi-
ny. Wyłoniło nową Radę
Nadzorczą. Nie udzieli-
ło absolutorium byłemu prezeso-
wi i wiceprezesowi. W ciągu
ostatnich pięciu lat Spółdzielnia
miała czterech szefów.

Zadłużenie rośnie.

KATARZYNA MAY

Niezwykłe zdjęcia. Roman B. (43 lata, inżynier, biznesmen):
głowa w czerwonej chmurze, wypełniającej całe tło. Aneta (14
lat): spowita żółto-czerwoną poświatą. Irena J. (lat 38, nauczy-
cielka): zdjęcie robione pół roku temu pokazuje ogromną,
czerwono-różową aureolę. Zrobione teraz ujawnia zieleń wokół
głowy. Rysy twarzy, jakby zamazane, w cieniu kolorów.

Tutaj nie twarz jest ważna, nie poza, piękno czy brzydota.
Fotografia ujawnia istotę osobowości: w jakim kierunku zmie-
rza rozwój, gdzie są zahamowania, co wymaga pracy i wysiłku.
Ujawnia, czy ktoś promieniuje miłością, harmonijnością, czy
też jego umysł jest zmacony, niespokojny, przytłoczony lub
wręcz chory.

W czerwcu w Warszawie Caroline z Instytutu Rozwoju Du-
chowego w Kaliforni zaprezentowała działanie urządzenia Aura
Vision Camera 3000. Był przy tym dziennikarz „Kontaktów”.



Są ludzie spokojni, opanowani, którzy rozsiewają wokół sie-
bie pogodę, łagodność. Chce się z nimi być. Są „promieniują-
cy”; gdziekolwiek by nie usiedli, zostaną natychmiast zauwa-
żeni. Są „jaśniejący” duchowością w ciemności. Są też mro-
czni, skłębieni. Wolne miejsce przy nich w autobusie zostanie
zajęte na samym końcu. A ten, kto tam usiadzie, wysiadając
będzie przygnębiony.

Każda myśl przybiera odpowiedni kształt. Te „myślokształ-
ty” unoszą się wokół nas. Czujemy się źle, wchodząc do poko-
ju, w którym przed chwilą rozegrała się kłótnia.

Negatywne myśli zakłócają aurę, zakłócają dopływ pozyty-
wnych wibracji, a jeszcze dodatkowo przyciągają inne negaty-
wne wibracje. Aura takich osób jest słaba, chorowita, pełna
ubytków. Zakłócenia w aurze powodują uszkodzenie ciała fi-
zycznego (trudno gojące się rany, bóle mięśni itp.). I znów
wszystko wzajemnie na siebie oddziałuje.

Kto ma tego świadomość, będzie się starał o wszystkich i o
wszystkim myśleć dobrze, pozytywnie, życzliwie. Starając się
zrozumieć, a nie oceniać.

Fotograficzny aparat na statywie, sprzężony z płytką kom-
putera. Każdy z nas siada, kładzie prawą rękę na płytce. Wszy-
stkie informacje (pole elektromagnetyczne dłoni, wibracje, ko-
lory i wiele innych) są błyskawicznie przetwarzane i przeka-
zywane do kamery. Na barwnej fotografii po minucie pojawia
się obraz aury fotografowanego. Z kolorów odczytać można
„stan duszy”, każdy znaczy co innego.

„Czerwień”, kolor odwagi, namietności, czynu, agresji.
Czerwoni łatwo nawiązują kontakty, są impulsywni. Jaskrawa
czerwień oznacza despotę, tyrana.

„Pomarańczowi” (kolor uzdrawiający) są aktywni, funkcjo-
nują w gorączkowym pośpiechu. Opiekuńczy w stosunku do
bliźnich. Lubią ludzi, muzykę.

„Żółci” lubią studiować, potrafią też swoją wartość przeło-
żyć na pieniądze. Ruchliwi, towarzyscy. Karierę stawiają wy-
żej niż rodzinę.

„Zieloni” promieniuje miłością, mają naturę kochanków.
Mają dobry kontakt z przyrodą, lubią też dzieci i zwierzęta.
Im jaśniejsza zieleń, tym większa chęć pracy na rzecz innych.
Dają innym ukojenie.

„Jasnoniebiescy” są pełni rezerwy. Obserwatorzy. Wszystko
robią do końca. Dobrze zorganizowani, dokładni.

„Fioletowi” mają dusze artystów, bardzo wrażliwi, o dużej
duchowości; poprzez piękno wyczuwają Boga. Utalentowani
bałaganiarze.

„Biel” emitują osoby o najwyższej duchowości, ale i... cho-
rzy. Trzeba umieć to odróżnić.

Czy jest możliwa fotografia duszy. Wierzyć? A czy to takie
ważne? Ale jedno na pewno jest w tym wszystkim ważne: i To-
bie i innym będzie lepiej, jeżeli będziesz o wszystkim myślał
życzliwie, tolerancyjnie, pozytywnie.



Gdzieś za oceanem mityczny komputer decyduje, „tak” albo „nie”. „Tak”, jedziesz; „nie”, odpadasz. Dębkom powiedziało: „tak”.

Matka Ireny wyjechała w 1987 roku. Miała być tylko rok. Jest już osiem lat i nie zamierza wrócić. W kraju byłaby już na emeryturze. „Działka, grób męża i liczenie każdej złotówki”. Tak to widzi. Tam opiekuje się staruszką, chwali sobie pracę. Namawiała Irenę na przyjazd (była jeszcze panną). Nie otrzymała wizy.

Wyszła za mąż, miała dobrą pracę, urodziła dziecko. Mąż założył firmę, na życie wystarczało. Mieszkali co prawda w wynajmowanym mieszkaniu, ale wygodnym,

nikt nie wygania. Grono przyjaciół, rodzinę. Wspólne imieniny, wyjazd nad jezioro, dom otwarty dla znajomych. A tych nigdy im nie brakowało.

Zimą 1992 roku wpadł do nich brat z bratową. „Wysyłamy zgłoszenie na pobyt stały do Ameryki. Może wysłać i tobie?”, zapytali. „Obojętnie”, odrzekła. Bo tak było. Zapomniała o tej rozmowie. Żadnego wyczekiwania, nadziei, liczenia na liczenie. Żyła swoim wygodnym życiem.

I oto w lipcu listonosz wręczył jej dużą kopertę. Włożyła do koszyka. Kiedy wróciła z targu, otworzyła. Informacja z ambasady USA, że wylosowali pobyt stały. Należało przesłać potrzebne dokumenty, ofertę pracy w Stanach (co najmniej 40 godzin tygodniowo) oraz nazwisko i adres sponsora, który zapewniłby opiekę przez rok.

Paweł Dębek najpierw się ucieszył: podarek losu. A potem zaczął myśleć i entuzjazm malał. Kto zajmie się firmą? A nawet jeżeli kogoś znajdzie (likwidacji na razie nie przewidywał), to straci? Także: przyjaciół, ryby, książki, ulubione gazety. Poza tym tam będzie musiał pracować fizycznie. Bo przecież nie otworzy hurtowni, czy sklepu. A co będzie robić Irena? „Zajmować się dzieckiem”, ucieła dyskusję. Ozna-

czało to jego wielokrotniony wysilek.

Dokumenty załatwiali „możliwie najwolniej”. Mieli na to rok. Matka pisała nagłać listy. Była ich sponsorem, znalazła Pawłowi pracę. Już dłużej nie mogli się zastanawiać. Tuż przed upływem terminu zamknęli mieszkanie, firmę przekazali krewnemu. Wsiadli z dzieckiem w samolot. Irena miała 29 lat, Paweł ponad 30, a Jacek dwa i pół roku.

Brat i bratowa otrzymali odpowiedź odmowną.

Lotnisko: matka stoi i nie poznaje córki. Gdy wyjeżdżała z Łomży Irena była panienką z długimi włosami. Matka w dzinsach,

Pewnego dnia Paweł spotkał kolegę z Łomży, który załatwił mu piękną pracę: remontowanie domów; 8,5 dolara za godzinę. To mu się spodobało.

W weekendy jeździł z kolegą na ryby. I już było nieźle.

A ona? Dom, dziecko, spacer z mamą i jej znajomymi. Nikogo w jej wieku. Nudno, pusto. Nie ma z kim porozmawiać. Mogła pójść do fabryki „na hafty komputerowe”. Byłaby wśród ludzi. Maszyny same haftowały koszulki, kobiety tylko pilnowały (5,5 dol./godz.). Mało. Irena kończy studia, zna angielski. Nie wyobrażała sobie siebie w tej fabryce.

Po kilku miesiącach (i formalnościach) „zielona karta”. Karta jednak wcale nie jest zielona tylko różowa. Ze zdjęciem i odciskiem palca prawej ręki. Razem z drugą kartą z numerem stanowi jakby dowód osobisty,

uprawniający przede wszystkim do legalnego zatrudnienia, do stałego pobytu. Po pięciu latach (po zdaniu egzaminie z angielskiego i historii USA) można się starać o obywatelstwo. Na razie Irena postarała się o dodatkowy paszport, który pozwala wyjeżdżać z Ameryki na dwa lata. Na dwa lata do Polski.

„Polska, to jest Polska”, mówi, że tu inaczej się żyje. Jest czas na odwiedzanie znajomych, na przyjemności. Dlatego wytrzymała tylko pół roku „stałego pobytu”. Wróciła. To jest ich pierwsze „tak poważne” rozstanie. Czy boi się o męża? Nie. Ufa mu. Jak długo Paweł będzie w Ameryce? Nie wiadomo. Co ze stałym pobitem? Nie wiadomo. „Zostaw dziecko u rodziny w Łomży, wracaj, rób pieniądze”, proponowała matka. A ona na to: „Nie, dziecka nigdzie nie zostawię.”

Na razie „robi pieniądze” w Łomży. Takie, że „mąż mnie musi sponzorować”, śmieje się. Znów dzwonił, tęskni. A ona szczęśliwa, że jest tu, wśród swoich.

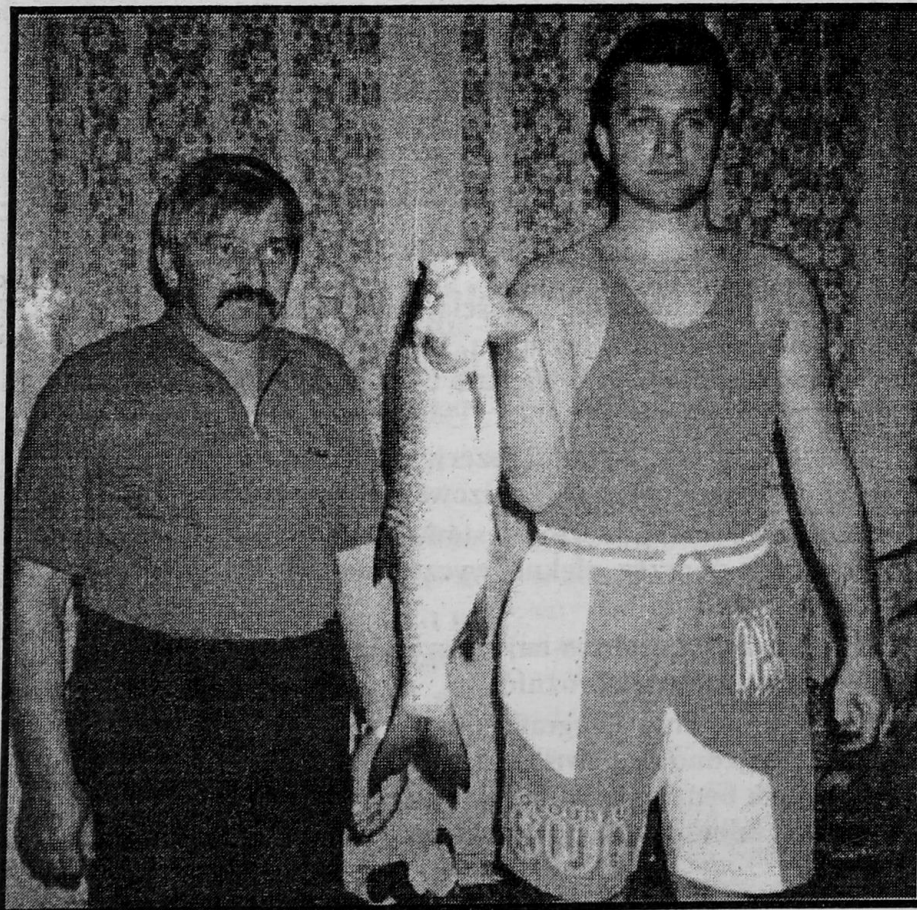
HANNA WRZOS

Życie w kratkę

marynarce, szczupłą, odmłodziła, uśmiechniętą. „Zmieniła się także wewnętrznie. Stała się bardziej tolerancyjna. Nie krytykuje, nie robi uwag. Czuje się potrzebna. Ma poczucie swojej wartości”, mówi Irena. Spytała ją: „Co ci dała, mam, ta Ameryka?” „To mi dała, że nie muszę liczyć na dzieci. O nic prosić.”

Paweł już na trzeci dzień poszedł do pracy na budowę. Mama do swojej staruszki, a Irena z Jackiem została w domu.

Mieszkali w małym mieście niedaleko Nowego Jorku. Ameryka nie powaliła jej na kolana. Domy parterowe, drewniane, choć wszędzie trawniki, czystość, za dbanie. Amerykanie pachną czystością. Włosy u kobiet lśnią. Podobało jej się, że wszyscy są dla siebie mili, w parku mówią „dzień dobry”, a nawet starsze panie biegają. Wszędzie ułatwienia, sklepy otwarte przez 24 godziny. Za 80 dolarów można przeżyć i 10 dni z całą rodziną. Taniej jak w Polsce. Natomiast za trzypokojowe mieszkanie płacili 500 dolarów.



**3 kg
81 cm**

to „dane” pięknego bolenia (rapa), którego na początku czerwca wyholował z Narwi ARTUR PIAŚCIK na białą „gumkę”. ARTUR ma 22 lata i choć wędkowanie zaczął naście lat temu od noszenia za ojcem kijów, czerwcowy boień jest największym okazem, jakiego udało mu się dotąd złapać. Zmaganie z zawsze bardzo walecznym drapieżnikiem nie trwało długo, ale o ostatecznym sukcesie zadecydowała pomoc taty ARTURA, który z powodu braku podbieraka wyciągnął olbrzyma na brzeg za skrzela. Na zdjęciu: ARTUR z ojcem RYSZARDEM.

**WICEMISTRZ
POLSKI
RADZI**



„Wahadło” i wirówka

Najbardziej znane i najstarsze przynęty spinningowe to błystki wahadłowe. Tą tradycyjną przynętą można łowić szczególnie w maju oraz w miesiącach jesiennych. Dlaczego? Podwyższone stany wody sprawiają, że trudno jest podać bombę inną przynętę. Głębokie i w nie poprowadzenie wahadłówek gwarantuje sukces. Nie mogą do wienia polecić żadnej firmie „blachy” z prostego powodu: kilkunastu lat po prostu ich nie używam. Jedynym wyjątkiem połowy boleni oraz zawody troci we w połowie marca, gdzie jestem niejako zmuszony do łowienia wahadłówkami. Na bolenie używam małe, wąskie blaszki, które przykrywam cyną, gdyż niklowane przy słonecznym dniu świecą jak latarnie. W ten sposób płość jest bardzo ostrożna. Błystkę prowadzę stosunkowo szybko w przypowie rzchniowej warstwie wody.

Przy zakupie błystek wahadłowych należy zwracać uwagę na kłódkę, której rozstaw nie może być większy od szerokości „blachy”, gdyż jest to niezgodne z regłami laminem, a ponadto wzrasta częstotliwość zaczepów, czyli strat przynęty.

Następne błystki, to wirówki. Doradzając będę opierał się na doświadczeniach zdobytych przy łowach rzecznych.

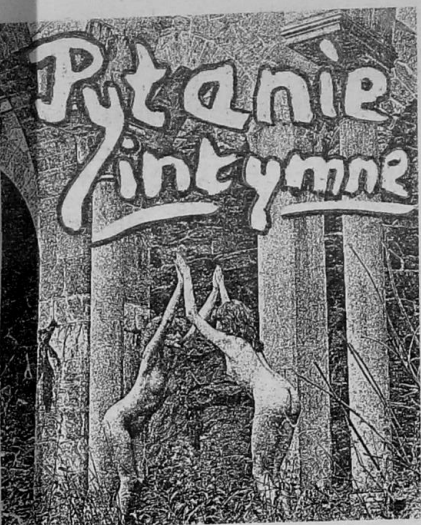
Do połowy kleni i jazi używam wirówek o numeracji 00, 0, come lub aglie oraz 1 i 2 cometa lub lo ga, wszystkie srebrnego koloru czarne lub czerwone kropki. Okonnie stosuję „obrotki” o numerach 1, 2, 3 różnych rodzajów. Skutecznymi dodatkami są różnego rodzaju włóczki, włosia itp. ozdoby kotwiczy w kolorze czerwieni „Mordercami okoni” są dla mnie fzetty 2 i 3 koloru srebrnego w czwone ukośne paski na paletce. przeciwieństwie do okoni, boleni nie lubią, gdy stosuje się dodatki czerwieni. Na te drapieżniki najlepiej stosować wirówki w numeracji 2, 3 w kształcie Longa.

Niezbędne w pobieraniu wirówek wszelkich rozmiarów i kolorów są szczupaki. Z dodatkami lub bez nich, są tak samo skuteczne.

W swoim arsenale przynęt posiadamy Effzetty i Balzery, a ponadto kilkadziesiąt wirówek innych firm. Planując zakup tych przynęt, szczególnie podróbek znanych wytwórców, musimy liczyć się z ich słabą pracą, a dość często z brakiem wytrwania. Z takim przypadkiem spotkałem się w bieżącym roku. Kilka naście wirówek nadaje się tylko do gruntownej przeróbki.

Jak łowić wirówkami? Te przynęty są skuteczne przy prowadzeniu w pobliżu dna z nurtem rzeki. Wskazane jest przerywanie zwijania co 5-6 m. Po poderwaniu blaszki z dna najczęściej następuje branie. Przy prowadzeniu z nurtem ryba nie ma czasu przyjrzeć się przynęcie. Taki sposób łowienia skuteczny jest w połowach szczupaków, sandaczy, sumów i okoni. Inaczej łowić ryby przypowie rzchniowe; bolenie, jazi i kleni. Wirówkę prowadzę pod powierzchnią w miejscach klasycznych dla tych ryb. Są to podwodne rafy, bystrzyny, przykopy itp. wypłytem w korycie rzeki.

KRZYSZTOF GEDROWICZ



LEKARZ DOMOWY

Lekarz przestrzegł mojego męża przed nadmiernym sole-
niem potraw. Oboje lubimy do-
brze jeść, jesteśmy zwolennika-
mi ostrej kuchni. Jaką ilość soli
mogę codziennie użyć, by była
ona bezpieczna dla naszego
zdrowia?

Jadwiga

Sól jest przyprawą najczęściej
używaną w kuchni. Nadaje wielu
potrawom smak. Jednocześnie re-
guluje gospodarkę wodną. Dodat-
nią funkcją soli w naszym orga-

nizmie jest zbawienny wpływ na
funkcjonowanie mięśni.

W kuchni należy używać soli z
mikroelementami: miedzią, mag-
nezem, manganem, wapniem i że-
lazem. Warto również sięgnąć po
sól jodowaną. Na rynku pojawiły
się także sole z dodatkiem ziół:
bazylii, majeranku i tymianku.

Nadmiar soli szkodzi. Zbyt du-
żo soli w codziennej diecie ozna-
cza zatrzymywanie wody, czego
konsekwencją mogą być schorze-
nia nerek. Słone potrawy zwięk-
szają wydzielanie kwasów żołąd-
kowych, podwyższają ciśnienie.

POD PARAGRAFEM

Wybieram się na miesięczny
urlop. Znam już z doświadcze-
nia, że nie będzie on do końca
udany. Tak jak co roku będę de-
nerwowała się, czy do mojego
mieszkania nie włamali się złod-
zieje. Niestety, nie mogę w tym
roku oddać na przechowanie
swojej biżuterii znajomym, bo
wyjeżdżają w tym samym cza-
sie. Koleżanka poradziła mi sko-
rzystać ze skrytki depozytowej.
Nigdy jednak nie wynajmowa-
łam skrytek, nie znam praw
użytkownika.

Anna

Skrytka depozytowa, to bardzo
dobre rozwiązanie dla wszystkich
wyjeżdżających na urlop. Najczę-

ściej skrytki znajdują się w ban-
kach. Po wybraniu odpowiednie-
go banku trzeba pójść tam z do-
wodem osobistym. Pracownik
banku prosi o złożenie wzorcowe-
go podpisu. W każdym banku wy-
pełnia się także zobowiązanie, że
nie planuje się przechowywania
materiałów promieniotwórczych,
wybuchowych, narkotyków i bro-
ni. Do skrytki dostaje się dwa klu-
czyki. Po podpisaniu deklaracji
nikt, poza wynajmującym lub wy-
znaczonym przez wynajmującego
pełnomocnikiem, nie ma wglądu
do skrytki. Pomieszczenie, w któ-
rym znajdują się skrytki otwiera-
ne jest dopiero, gdy zgłaszająca
się osoba zostanie zidentyfikowa-

na jako właściciel lub pełnomoc-
nik.

Dyskrecję gwarantuje system
zabezpieczeń, specjalnych kabin.

Po utracie klucza konieczne
jest włamanie się do skrytki. Do-
konuje tego ślusarz w obecności
właściciela skrytki i pracownika
banku. Za tę czynność należy za-
płacić.

Jeżeli właściciel nie zapłaci za
wynajem skrytki, następuje jej ko-
misyjne otwarcie. Zawartość jest
przekazana do depozytu sądowe-
go. W przypadku śmierci właściciela
skrytkę otwiera się dopiero
po sądowym ustaleniu praw spad-
kowych i wyłącznie w obecności
wszystkich spadkobierców.

Ceny wynajmu skrytki zależą
od banku. Wynajęcie na miesiąc
kosztuje średnio 120 tys. zł - 200
tys. zł; na rok: 1 milion zł - 1,8
milionu zł.



ZDARZYŁ SIĘ CUD

Droga Gizelo. Niedawno pisa-
łam do Ciebie w dzień moich 49
urodzin. Że mąż w Stanach (z
inną kobietą), dzieci dorosłe, a
ja samotna. Napisałam, że zapa-
łam światełko nadziei pod uro-
dzinowym bukietem róż (który,
oczywiście, sama sobie kupiłam;
ulubione, żółto-kremowe).

Nadeszły listy, a zwłaszcza je-
den był szczególnie miły od pa-
na Stanisława ze śliczną kartką
urodzinową. Wszystkim, którzy
do mnie napisali gorąco dzieku-
ję. Pewnie się dziwisz Gizelo,
dlaczego im nie odpisałam i nie
podziękowałam osobiście.

Otóż zdarzył się cud.

Zupełnie nieoczekiwanie do-
stałam też list ze Szwecji. Ode-
zwał się (po 26 latach) ktoś, ko-

go bardzo kochałam. Nasze losy
się poplątały, rozeszły. Teraz jest
wdowcem, okazuje się, że przez
te wszystkie lata myślał o mnie.
Zaprasza mnie do Szwecji. Przy-
słał swoje zdjęcie, wygląda cie-
kawiej niż w młodości.

Czuje, że wciąż go kocham.

Nie wiem, czy to nie jest złu-
dzenie. Ale pojadę tam, muszę
się z nim spotkać, muszę mu po-
patrzeć w oczy, jak dawniej.
Wtedy będę wiedziała, czy mogę
z nim zostać. Więc zanim ta
sprawa się nie wyjaśni, nie chcę
nikogo łudzić nadzieją. Było mi
przyjemnie, że pomimo mojego
wieku są jeszcze mężczyźni,
którzy chcą mi coś ofiarować.
Nie żałuję, że napisałam ten list
do tej rubryki. Raz jeszcze dzie-
kuję i przepraszam.

Elżbieta

OFERTY

Samotny, lat 32, mieszkanie w
Łomży. Pracuję. Chętnie poznam
dziewczynę, która zechce ze mną
zamieszkać i dzielić ze mną rado-
ści i smutki. Stan cywilny bez
znaczenia. Odpowiem na każdy
list. Napisz, czekam.

Marek

Jestem nieśmiałą dziewczyną
średniego wzrostu. Mam 22 lata,

średnie wykształcenie. Bardzo lu-
bię słuchać dobrej muzyki, space-
rować. Szukam przyjaciół. Napi-
szcie do mnie.

Marzena

Sławek z Warszawy, kawaler
26/161/60 spod znaku Lwa. Wy-
kształcenie zawodowe. Interesuję
się sportem i wszystkim, co nowe.
Mam spokojne usposobienie, lu-
bię każdą muzykę. Pragnę nawią-
zać kontakt z miłą i szczerą oso-
bą. Może być z dzieckiem. Proszę
też o pewną wyrozumiałość, bo
teraz przebywam w zakładzie pe-
nitencjarnym. Odpowiem na każ-
dy list.

Sławomir Franczak
ul. Rakowiecka 37
02-521 Warszawa

Rozwiedziony, lat 30, średnie-
go wzrostu, mogący wziąć ślub
kościelny, wykształcenie średnie,
pozna panią w celu matrymonial-
nym. Czego pragnę? Miłości,
przyjaźni i pewnej stabilizacji. Je-
stem realistą, ale i trochę roman-
tykiem. Odpowiem na każdy list.

Robert T.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie.
Prosimy tylko o dołączenie dwóch
znaczków pocztowych po 45 groszy.
Nazwisko i adres można zastrzec do
wiadomości redakcji.



RATUJMY ZABYTKOWY CMENTARZ!!!

Dziękuję p. Antoniemu Ciborowskiemu, że znów poruszył w „Kontaktach” (nr 25/95 „Ratujmy cmentarz”), niezmiernie ważny dla Łomży problem prawidłowej ochrony zabytkowego, parafialnego cmentarza, który dotąd nie jest rozwiązany. A także za apel o konieczności ratowania na nim cennych zabytków naszej kultury i historii.

Od dawna oczekujemy na powołanie w Łomży Towarzystwa Opieki Nad Zabytkami z prawdziwego zdarzenia i o szerokich kompetencjach.

Dotychczas istnieje w Łomży, przy Zarządzie Oddziału PTTK tylko komisja o ograniczonych uprawnieniach. Przy tym trzeba też wiedzieć, że PTTK posiada rangę Towarzystwa o wyższej użyteczności publicznej i ma powierzona społeczną opiekę nad zabytkami w całej Polsce, z mandatu Ministerstwa Kultury i Sztuki.

W 1994 r. doręczyłem p. Wiesławie Szymańskiej, jako wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków, cztery pisma w sprawie istniejących zaniedbań i dewastacji, dokonanych na zabytkowym cmentarzu w Łomży, przesyłając jednocześnie niektóre z nich do łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej i adresując na ręce ks. biskupa Juliusza Paetza, ordynariusza łomżyńskiego oraz do ks. H. Gołaszewskiego, proboszcza Parafii Katedralnej i administratora zabytkowego cmentarza.

W tym roku, 4 maja, złożyłem w biurze Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Łomży (ul. Nowogrodzka) kolejne pismo do Pani konserwator, szczegółowo relacjonując zastane zaniedbania na zabytkowym cmentarzu wojewódzkiego miasta. Odpowiedzi oczekiwanej nie otrzymałem.

Poniżej przytaczam obszerny fragment z tego pisma: „Pamiętamy zabiegi p. Witolda Lempki, byłego wojewódzkiego konserwatora zabytków, w sprawie otoczenia

łomżyńskich cmentarzy prawidłową ochroną. Miało to miejsce w latach zaraz po pamiętnej decyzji z roku 1985, kiedy to wpisano do Rejestru Zabytków Zespół Łomżyńskich Cmentarzy. Wtedy to, na częstych spotkaniach u prezydenta Łomży, postulowano m.in. ograniczenie miejsc grzebania zmarłych, ścisłe kontrolowanie budowy nowych nagrobków, specjalne oznakowanie cmentarzy, zamykanie bram i bramek na noc, a nawet umieszczenie na bramach zabytkowych cmentarzy znaku zakazu wjazdu wszelkich pojazdów.

Uważam, że po dziesięciu latach, które minęły, warto powrócić do tamtych, nie zrealizowanych, a słusznych w całej rozciągłości dezyderatów. Sądzę, że najpierw musimy uporać się z elementarnymi. Do takich zaliczam m.in.: zapewnienie zabezpieczenia cmentarza, co związane jest z karygodnymi zaniedbaniami ze strony Administracji Cmentarza, przy tym trzeba koniecznie rozwiązać problem gromadzenia w odpowiednich miejscach i wywożenia śmieci, a także problem dzikiego pactwa”.

Za pieniądze zebrane podczas kwest z lat 1993 i 1994 przez społecznych opiekunów zabytków i Towarzystwo Przyjaciół Ziemi

Łomżyńskiej, wyremontowano w maju dwa okazałe, zabytkowe nagrobki. Ale na zaplanowany remont trzeciego zabrakło już pieniędzy. Proszę zrozumieć, że na tego rodzaju remonty i prace potrzebne są niemałe fundusze. Jesienią br. podam więcej szczegółów w tej sprawie.

Trzeba wiedzieć, że na obszarze parafialnego, rzymskokatolickiego cmentarza jest najwięcej zabytkowych obiektów (około 450), z których prawie każdy potrzebuje renowacji lub poważnych remontów, a znaczna ich ilość to remonty pilne...

Apelujemy do wszystkich firm prywatnych, urzędów i instytucji o składanie i przekazywanie ofiar na ich ratowanie.

W grudniu 1994 r. od czterech firm: braci Miliszkiewiczów, Zenona Sulewskiego, Leona Kozłowskiego i Jerzego Wiśniewskiego zebrałem 650 tys. zł. Mamy nadzieję, że inni, do których oświadczenie zwrócimy się, też okażą zrozumienie i ofiarność.

Zamierzamy wystąpić do prezydenta Łomży oraz do dyrektora Urzędu Poczty w Łomży, ażeby ze swoich środków raczyli wyremontować cokolwiek, a przynajmniej zabytkowe nagrobki byłych ich poprzedników, które są bardzo zaniedbane.



Podczas ślubów zauważa się składanie znacznych ilości kwiatów, z których powstają stosy, później wynika kłopot, co z nimi zrobić.

Podobnie dzieje się podczas pogrzebów: nadmierne ilości wieńców i wiązanek kwiatów. Co nie trzeba tej rozrzutności ograniczyć, a tradycyjny zwyczaj utrzymać w wymiarach rozsądnego minimum.

Trzeba pamiętać, że dokonane remonty są trwalsze od częstych bezmyślnie kupowanych przy różnych okazjach kwiatów, które szybko więdną i usychają.

Ofiary na ratowanie łomżyńskiego cmentarza można w bardzo wygodny sposób wpłacić na kasę Oddziału PTTK w Łomży, którego biuro mieści się na parterze przy ul. Giełczyńskiej nr 1.

Wpłaty na ten cel można kierować także na konto PTTK, istniejące w Powszechnym Banku Kasydetowym w Łomży:

nr 374404-4617-132.

Wiktor J. Grochowski
przewodniczący Komisji PT
Opieki nad Zabytkami w Łom

KRADNĄ ŁAŃCUCHY Z CMENTARZA

Prosimy i wzywamy władze do wykrycia sprawców i wstrzymania kradzieży łańcuchów umieszczanych śrubami przy pomnikach zabytkowych na cmentarzu przy ul. Mikołaja Kopernika w Łomży. Prawdopodobnie kradzież odbywa się w celu sprzedaży w punktach skupu złomu (paserskich) do przetapiania, ponieważ metal (GUR) jest drogocenny i obecnie poszukiwany.

Brak odpowiedzialności grabarzy, władz kościelnych i miast powodują dewastację naszych pomników, miejsc spoczynku naszych najbliższych na cmentarzu.

Jednocześnie przypominamy, że opłaty za groby i pochówki są bardzo wysokie. Gdzie więc opłaca się tak poważnych miejsc, jak człowieka grób?

5 podpisów
Czytelników
z Łomży

POZDROWIENIA

Redakcji i Czytelnikom „Kontaktów” przesyłamy serdeczne pozdrowienia z turnusu rehabilitacyjnego w Konstancinie, organizowanego przez Oddział Pomocy Osobom z „SM” Katolickiego Stowarzyszenia „Pokój i Dobro” w Łomży.

Uczestnikami turnusu z „SM-owcy” z 4 województw: łomżyńskiego, białostockiego, ostrołęckiego, suwalskiego. Jest nam bardzo przyjemnie, zachęcamy innych.

Kuracjusze
z Konstancin





• „NAZNACZONA” — dramat, prod. USA. Reż. Jeff Bleckner. Występują: Glenn Close i Judy Davis.

Armia Stanów Zjednoczonych jest jedną z najbardziej konserwatywnych organizacji. Przekonuje się o tym Margaret, kiedy ujawnia swoje skłonności lesbijskie. Przełożeni sugerują natychmiastowe odejście, mimo 23 lat wzorowej służby. Kobieta nie zamierza się jednak poddać. Przede wszystkim postanawia wyjawiać prawdę swoim dorosłym synom. Jednocześnie spotyka przebojową prawniczkę i wspólnie przygotowuje się do konfrontacji z armią USA. Temat filmu jest bardzo aktualny w Stanach: tolerancja wobec mniejszości seksualnych w wojsku. W głównej roli znakomita Glenn Close.

• „WIEZIENNA ZEMSTA” — dramat sensacyjny, prod. USA. Reż. Karen Arthur. Występują: Stacy Keach i Judith Light.

Film oparty na autentycznym skandalu, który kilka lat temu zaskokował Amerykanów. W kobiecym więzieniu strażnicy zmuszali więźniarki do stosunków intymnych i milczenia. Bohaterka filmu zostaje niewinnie skazana na karę więzienia. Po odkryciu prawdy o praktykach seksualnych, Alice postanawia walczyć ze złą milczenia, systemem poniżania i strachem współwięźniarek. Wstrząsające, mocne sceny.

• „APARTAMENT ZBRODNI” — horror, prod. USA. Reż. Jack Bender. Występują: Kathleen Beller i Michael Brandon.

Pewnego dnia Cindy podczas porządków w szafie natrafia na tablicę używaną w trakcie seansów spirytystycznych. Dziewczyna próbuje dla żartu przywołać nieboszczyka. Odpowiada jej David, zamordowany przed kilku laty właśnie w tym pokoju. Dziewczyna znika. W tajemnicę wplątuje się jej przyjaciółka, której również grozi niebezpieczeństwo z zaświatów.

• „NEMESIS” — science-fiction, prod. USA. Reż. Albert Pyun. Występują: Sue Price i Earl White.

W 2090 roku matka postanawia ocalić swoją córkę przed bezwzględny cyborgami. Przenosi ją w czasie o przeszło sto lat wstecz. Alex dorasta w afrykańskiej wiosce, stając się piękną dziewczyną o nadzwyczajnej sile. Cyborgi odkrywają ucieczkę Alex i ruszają w pościg. Alex musi ratować siebie i cały rodzaj ludzki.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1 i STAWISKI, kawiarnia „Doris”.



Przy głównej drodze w Nurze, na wydzielonym skrawku pola Michała Kluczyńskiego stoi kapliczka z dużą figurą Matki Boskiej. Figura umieszczona jest na cokole zbudowanym z polnych kamieni; nieregularnie ustawionych, opierających się o siebie i scementowanych.

Kiedyś pole to należało do Jana Chryzostoma Piaseckiego. Mama Michała, Jadwiga Kluczyńska opowiada, że Piaseccy byli przed wojną bardzo bogatą rodziną. Mieli dwa domy, w jednym z nich mieściła się apteka. W aptecę pracował właśnie Jan Chryzostom.

Przy wjeździe na podwórze wystawił tę kapliczkę.

Wojna zniszczyła dom i aptekę Piaseckich. Całą rodzinę wywieziono do Rosji. Uratował się tylko jeden z synów Zbyszek, który akurat w dzień wywózki był poza domem rodzinnym. W rosyjskiej ziemi został na zawsze Jan Chryzostom i jego dwoje dzieci. Do Nura wróciła tylko Piasecka. Od niej i jej syna Zbyszka w 1953 roku ziemię kupił Kluczyński.



W wojnę ucierpiała też figurka Matki Boskiej. Rosyjski żołnierz uderzył w nią karabinem tak mocno, że odleciała głowa. Figurka stała nadal. Po wojnie miejscowy kowal, Mikołaj Topaczewski, sam ulepił z cementu główkę. Jadwiga Kluczyńska próbowała wiele razy ją pomalować, ale cement nie chwyta farby na dłużej, więc figurka wygląda na bardzo podniszczoną.

— Figurkę wydzieliliśmy płotkiem od pola. Myślę zbudować jej z kamieni piękną grootę — mówi Michał Kluczyński.

Ostatnia co tak w Polsce sonet wodzi

JANUSZ BERNER

Krystyna Konecka jest absolwentką filologii polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1979 roku mieszka i pracuje jako dziennikarka w Białymstoku.

Jest laureatką ogólnopolskich nagród w dziedzinie publicystyki, reportażu i poezji. Wydała zbiorki i arkusze poezji: „Sonety codzienne” (1978), „Pory mroku” (1984), „Powrót z Erolandu” (1986), „Ślady na jeziorach” (1986), „Sonety litewskie” (1988), „Znad Wilii” (1991). Jej wiersze znajdują się w antologiach i zbiorach, m.in. w „Młody Śląsk Literacki” (1975), „World Poetry” (1991, Seul), „Tobie Wilno” (1992), „Innsze prahannie” (Kijów, 1993).

Konecka napisała również książki reporterskie: „Koreański koń Czhollima” (1989) i „Kraj porannej ciszy” (1991).

W swoim czasie Andrzej K. Waśkiewicz pisał w „Życiu Literackim”, że „wiersze Koneckiej prezentują świadomość uwikłaną tyleż w biologię co kulturę. Ścisłej byłoby może, gdybyśmy powiedzieli, historię.”

Stanisław Tomala w „Nowych Książkach” wyraził opinię, że twórczość Krystyny Koneckiej „przywraca zaufanie do poezji. Zrodzona z egzystencjalnej zadumy nad współczesnym obliczem świata i wypracowana przez niego cywilizacja fascynuje głębią odwołań, nie tylko zresztą do tradycyjnych chwytów poetyckich, lecz także do całego dziedzictwa kulturowego człowieka, w tym również do naszych własnych, typowo polskich doświadczeń. To romantyczne z ducha połączenie rodzimości z uniwersalnością najpełniej może określić wartość tej poezji.”

Tomik „Miejsc” składa się z trzech części. Przypomina zbiorki wydane wcześniej. Wiele w nim sonetów.

Waldemar Smaszcz pisał, że Konecka „nie tylko potrafiła na powrót ożywić sonet, ale uczyniła z niego niemal wyjątkową formę w jakiej zamyka swoje poetyckie wizje. (...) Konecka uznała, że sonet najlepiej służy scalaniu wizji świata, spraw wielkich i małych.”

Zygmunt Wójcik w „Słowie Powszechnym” zauważył: „Ta niezwykłość pisarska nie odnosi się wyłącznie do formy, bowiem poeta poprzez sonet potrafi tak dalece zaktualizować swoje penetracje rzeczywistości, że przetrada się on w raptularz, dziennik, zapisnik czy pamiętnik.”

Barbara Wachowicz w audycji radiowej powiedziała: „Krystyna Konecka... ostatnia co tak w Polsce sonet wodzi.”

Krystyna Konecka: „MIEJSC”, Reklamowo-Wydawnicza Agencja Dziennikarzy AGRED, Białystok 1994, s. 125.

POCZET Z BOŻEJ ŁASKI

— Pierwszy raz grałem na weselu, jak miałem piętnaście lat. Żenił się wtedy Roman Fle- ra z Mątwy z Marczakówną z Morgownik. Oni już nie żyją, a ja jeszcze ciągle gram — przerywa na chwilę wspomnienia Jan Nasiadko z Mątwy.

Ma 81 lat. Jego skrzypce, z którymi się nie rozstaje, ponad wiek. Dostał je od starszego brata, Józka, który kupił instrument od gości z Ameryki, gdy przyjechali do swoich kuzynów, mieszkających w Mątwy.

Głowa melodii

Józek nauczył Janka grać pierwszego walczyka. To była konieczność. Józek był znanym skrzypkiem w okolicy. Z harmonistą grywał po weselach i zabawach. Na jedną sobotę miał po dwa zamówienia. Szkoda było zawieść gości, żal też stracić zarobek. Wtedy wymyślił, że na weselu Romka Flery zagra jego młodszy brat Janek. By się wprawił w grze, tydzień wcześniej grał na weselu razem z Józkiem i harmonistą Wickiem Cendrowskim. Potem grywali na weselach i zabawach. Józek grywał z Władkiem Janickim. Dziś poza Janem, wszyscy nie żyją. Ale żyją ich melodie.

Jan Nasiadko „wycina” skoczne polki, walczyki, „Świat sto powabów ma” i inne nastrojowe pieśni, choć nie zna nut i zawiłych gam.

— Nie uczyłem się nut, bo zawsze grałem za harmonistą. Nie były mi potrzebne, bo melodię mam w głowie — mówi.

Skrzypek często w życiu swoje troski zamieniał w tklivą pieśń albo odrywał się od nich, grając na zabawie wesołe melodie i patrząc, jak ludzie się cieszą i bawią. I on się cieszył, choć życie było wypełnione pracą i obowiązkami. Budował się trzy razy (dwa pierwsze drewniane domki zabrała mu wojna), prowadził pięciohektarowe gospodarstwo, wychował troje dzieci. Dziś mieszka z żoną, skrzypcami i wspomnieniami.

— Życie ze skrzypcami było łatwiejsze i wesejsze — mówi i zaczyna grać walczyka, którego nauczył go brat Józef.

Wulkan czy baranek

1. Jak mocne są Twoje nerwy:
 - a) najmniejszy odgłos podrywa Cię na nogi — 3,
 - b) niepokoją Cię tylko sytuacje poważne — 2,
 - c) zawsze jesteś opanowana — 1
2. Gdy rozmowa schodzi na Twój temat:
 - a) tracisz pewność siebie — 3,
 - b) nie dajesz się wyprowadzić z równowagi — 2,
 - c) do końca zachowujesz zimną krew — 1
3. W ciągu dnia Twój nastrój:
 - a) zmienia się kilkakrotnie — 3
 - b) pozostaje ten sam — 2
 - c) zawsze jesteś w dobrym humorze — 1
4. Wpadasz w złość:
 - a) łatwo — 3
 - b) zależy od sytuacji — 2
 - c) wyznajesz zasadę, że złość piękności szkodzi — 1
5. Przed wizytą u lekarza:
 - a) denerwujesz się na długo przedtem — 3
 - b) starasz się opanować emocje — 2
 - c) jesteś spokojna — 1
6. Nawet jeśli nie musisz, po pracy szukasz sobie zajęć:
 - a) zawsze — 3
 - b) czasem — 2
 - c) nigdy — 1
7. Ciężki obowiązek wykonujesz:
 - a) natychmiast — 3
 - b) ociągasz się, szukając usprawiedliwienia — 2
 - c) odkładasz na tak długo, jak to możliwe — 1
8. Chętnie obejrzałabyś film:
 - a) sensacyjny — 3
 - b) o miłości — 2
 - c) wszystko jedno — 1
9. Gdy dyskusja zamienia się w kłótnię:
 - a) nie ustępujesz — 3
 - b) poddajesz się — 2
 - c) zależy od sytuacji — 1

OD 10 DO 24 PUNKTÓW. Jesteś opanowana i nie poddajesz się nawet w najbardziej stresujących sytuacjach.

OD 16 DO 24 PUNKTÓW. Jeśli chcesz, potrafisz opanować swoje emocje w każdej chwili.

OD 25 DO 30 PUNKTÓW. Jesteś bombą i wulkanem zarazem. Pamiętaj, że łatwo kogoś obrazić, a trudno przeprosić.



KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 24-letniego Wojciecha M. ze wsi Mieczki (gm. Przytuły), podejrzanego o kierowanie pod wpływem alkoholu (1,8 prom.) polonezem i spowodowanie wypadku drogowego, w którym Krzysztof Ś. poniósł śmierć, a Sławomir Ś. doznał ciężkich obrażeń ciała. Zastosowano dozór policji wobec: 27-letniego Roberta C. z Jednaczewa (gm. Łomża), podejrzanego o zuchwałą kradzież walizki inkasentowi Jarosławowi J. i spowodowanie strat w wysokości 4500 zł na szkodę Rejonu Energetycznego Łomża; 41-letniego Tadeusza Ś. z Czartorii (gm. Miastkowo), podejrzanego o grożenie zabójstwem Wiesławie Ś. i Janowi J.; 17-letniego Marka M., 19-letniego Waldemara P. i Mariusza Ch. z Nowogrodu, podejrzanym o napad na Kazimierza S. i ograbienie go z zegarka i złotego sygnetu łącznej wartości 500 zł.

• Prokurator rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 47-letniego Jerzego B. z Zambrowa, podejrzanego o uporczywe uchylanie się od płacenia alimentów na czworo nieletnich dzieci.

• Prokurator rejonowy w Wysokim Mazowieckiem zastosował dozór policji wobec 36-letniego Dariusza J. z Zambrowa, podejrzanego o włamanie do sklepu spożywczo-przemysłowego w Osipach Kolonii (gm. Wysokie Mazowieckie) i kradzież 250 zł oraz alkoholu łącznej wartości 2050 zł na szkodę GS „SCh” w Wysokim Mazowieckiem.

• Prokurator rejonowy w Grajewie zastosował dozór policji wobec 36-letniego Andrzeja K. z Grajewa, podejrzanego o kradzież magnetowidu i komputera łącznej wartości 1200 zł na szkodę Antoniego Z.

WYPADKI DROGOWE

• W Zabelu (gm. Kolno) kierujący motorowerem Marian P. z Kruży (gm. Turośl) na prostym odcinku drogi zjechał na prawe pobocze, uderzył w słupkę znaku drogowego, a następnie w betonowy słup trakcji elektrycznej. Poniósł śmierć na miejscu.

W Krajewie Korytkach (gm. Zambrów) kierujący skodą liaz z przyczepą Adam M. z Borzęcina (woj. tarnowskie) zasnął nad kierownicą i uderzył w stojącą na tym samym pasie ruchu i poboczu przyczepę, odbił kierownicą i potrafił stojącego obok przyczepy Kazimierza S. z Zambrowa, który poniósł śmierć na miejscu.

• Na skrzyżowaniu dróg Perlejewo-Ostrożany-Miodusy Inochy-Twarogi Trąbnica kierujący fiattem 126 p Zdzisław W. ze wsi Miodusy Inochy (gm. Perlejewo), będący pod wpływem alkoholu (2,10 prom.), nie udzielił pierwszeństwa przejazdu fiatowi 125 p, którym kierował Stanisław R. z Ciechanowca. Na skutek zderzenia pojazdów pasażerka „malucha”, Aniela W., doznała obrażeń ciała.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W nieznane odjechały polonez caro Mieczysława O. z Łomży i polonez Wiesława C. z Wólki Piotrowskiej (gm. Rajgród).

• W Łomży z zakładu dziewiarskiego Jana Ch. ktoś ukradł 2 główki od maszyn do szycia wartości 4000 zł.

• W Paproci Dużej (gm. Szumowo) ze sklepu spożywczo-przemysłowego Zdzisława M. przepadły artykuły wartości około 2900 zł.

• W Zambrowie ze sklepu spożywczego Krzysztofa P. z Wiśniewa (gm. Zambrów) zniknęła kasetka z pieniędzmi w kwocie 2500 zł.

• W Ciechanowcu z Miejskiego Ośrodka Kultury z kawiarni i wypożyczalni kaset ktoś ukradł papierosy i 600 zł. Straty 750 zł.

• W Łomży z piwnicy Grażyny J. odjechały w nieznane 2 rowery wartości około 1200 zł.

• W Łomży z mieszkania Jana S. zniknęły odtwarzacz, gra telewizyjna, walkman, 30 kaset magnetofonowych i 1 wideo. Straty około 900 zł. Sprawcami włamania okazali się 15-letni Rafał w. i 14-letni Sylwester S., miejscowi.

INNE

• W Łomży na ul. Długiej nieznany mężczyzna, w nie ustalonych okolicznościach, ostrym narzędziem ugodził w klatkę piersiową Andrzeja O., miejscowego, który doznał ciężkich obrażeń ciała.

• W Nurcu, w pobliżu wsi Kostry Podsetkowięta (gm. Klukowo), podczas kąpieli utonął 26-letni Marek B. z Wojnow Piotrasza (gm. Szepietowo).

• W Kolnie przy dworcu PKS dwóch nieznanych sprawców pobiło Jarosława M. i Dariusza S. z Borkowa (gm. Kolno), którzy doznali obrażeń ciała.

• Do PBK S.A. w Grajewie wpłynął fałszywy banknot o nominale 100 tys. i o nominale 1 mln starych złotych.

• W Szepietowie Wawrzyńcach (gm. Szepietowo) spłonęła więźba dachowa obory i około 70 ton siana. Straty 15 tys. zł na szkodę skar-



SPORT

VI W EUROPIE

Szóste miejsce w biegu na 1500 m zajął Piotr Rostkowski, absolwent Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie, obecnie student ART w Olsztynie, w Pucharze Europy w lekkoatletyce, rozegranym w Lille we Francji.

„PERSPEKTYWA” SPORTU

Dwa nowe boiska do gry w koszykówkę i siatkówkę powstały w Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa” w Łomży. Boisko przy ul. Ks. Janusza zostało wykonane przy pomocy firm „Makbud”, „Filar”, „Glinlex” i „Terrazyt”. Podczas pierwszego meczu spółdzielcy „Perspektywy” wygrali w siatkówkę z radnymi, choć wspierał ich wiceprezydent.

WĘDKARSTWO

Na Narwi, w pobliżu Starej Łomży, rozegrane zostały Młodzieżowe Zawody Wędkarskie (spławikowe) w kategoriach do 13 lat i 13-16 lat.

W grupie najmłodszych 19 zawodników wystartowało aż 5 dziewcząt. Zwyciężył Paweł Bajkowski, przed Markiem Gawkowskim oraz Martą Sachmacińską.

W grupie starszej wystartowało 14 wędkarzy. Zwyciężył Kamil Trawiński przed Piotrem Pieniążkiem i Łukaszem Zacharewiczem.

Zawody zorganizował Zarząd Okręgu PZW w Łomży, a nagrody i upominki ufundowały łomżyńskie sklepy wędkarskie.

WSPIERA WÓJT ŚNIADOWA

W prezentacji drużyny LZS Szczepankowo („Kontakty” 25/95) popełniliśmy błąd pisząc, że ambitny zespół wspiera Urząd Gminy w Miastkowie. Nie w Miastkowie, ale w Śniadowie!!! Życzliwego piłkarzom wójta Śniadowa serdecznie przepraszamy. Mamy nadzieję, że nasza pomyłka tej życzliwości nie zmniejszy i o LZS Szczepankowo usłyszemy w jesiennych rozgrywkach. Przy okazji: drugim trenerem drużyny jest Kazimierz Zalewski, a nazwiska dwóch zawodników powinny brzmieć: Dariusz Chełstowski i Jarosław Boguski. O sparingu z KONTAKTAMI, a także o meczach towarzyskich KONTAKTÓW z GWARDIĄ Zambrów napiszemy później.

JAN PIETRZAK W ŁOMŻY

Kabaret „Pod Egidą” z J. Pietrzakiem wystąpi w sali Urzędu Wojewódzkiego dnia 20 lipca 1995 r. o godz. 17.00 w najnowszym, jubileuszowym programie 30-lecia pt. „Z peerelu do Polski”, w którym wystąpią znakomici goście: Krystyna Sienkiewicz, Krzysztof Piasecki, Paweł Dłużniewski, Renata Zarebska i inni. Bilety można nabywać w „ORBISIE”, tel. 16-42-08 oraz w Galerii „Pod Arkadami” (od 10.00), tel. 16-20-93.

Śpiesz się. Nie zwlekaj. Ilość miejsc ograniczona.

OGŁOSZENIA DROBNE

GABINET INTERNISTYCZNO-REUMATYKALNO-LOGICZNY Łomża, ul. Długa 27, dr med. Krystyna KUĆ, czynny: wtorek, 16.00-17.00, tel. 16-30-31, tel. domowy Białystok 410-872.

LEKARZ SPECJALISTA GINEKOLOGI I KOSTEWICZ, Ostrołęka, Łęczysk 54 tel. 50-64. Pełny zakres. Narkoza.

SPECJALISTA CHIRURG Wojciech STOKI (Klinika Chirurgii Gastroenterologicznej w Białymstoku) przyjmuje: poniedziałek 15.00-17.00, Łomża, Przychodnia Przemysłowa „Bawełny” ul. Wojska Polskiego 161.

NAPRAWA: pralki, lodówki, zamrażarki 18-07-07, po 17.00 18-54-54.

ANTENY – MONTAŻ. Łomża, 181-532. 994 r.)

USŁUGI KOPARKA – Łomża 188-205.

SKLEP Z GLAZURĄ-TERAKOTĄ w Łomży Al. Legionów 52 (tył Marketu) poleca wy asortyment płytek najniższe ceny! Zapraszamy w poniedziałki 5% zniżki.

PRZEWIEZIEMY – towary, dokumenty, zakupy, mniejsze meble – za jedyne 7 zł – Łomża, tel. 18-62-76.

ŻALUZJE PIONOWE, poziome, foliowe, ochronne i antywłamaniowe, rolety, monty. Łomża, 16-35-58.

NAPRAWA ELEKTRONARZĘDZI. Łomża 16-35-58.

WYSYŁAMY – materiały reklamowe, resy łomżyńskie i reszta Polski – Łomża, tel. 16-55-53.

SPRZEDAM DZIAŁKI rekreacyjne. W domość: Morgowniki 1.

WIDEOFILMOWANIE 182-650, 71-44-90.

ŻALUZJE, ZATRZASKI OKIENNE, foliowe, antywłamaniowe, rolety zewnętrzne, produkcja, hurt, detal „ASTRA” Łomża, Giełczyńska 1, tel. 166-442, 711-547.

GLAZURA, TERAKOTA. Bonifikata 5 Łomża, ul. Nowogrodzka 5, tel. 16-57-41.

SPRZEDAM KOMFORTOWE M-2. Łomża 181-240, po 15.00.

LECZNICA ZWIERZĄT Łomża, Wojsk. Polskiego 129, tel. 16-57-72. Profilaktyka, leczenie. Strzyżenie psów. Czynniki 8-20.

UTARGI – codzienne odbieranie o dogdnej porze, bezpieczny przewóz, przebieżanie, przelew – Łomża, tel. 16-21-48.

SPRZEDAM DWIE działki budowlane Łomża, Piaski 31 b.

„TYTAN” – NIERUCHOMOŚCI. Ku



o-sprzedaż-wynajem. Łomża, Polowa 5, tel./fax 16-62-26.

Fak.363-o

BIURO OGŁOSZEŃ prasowych do „Rzeczypospolitej”, „Super Expressu”, „Kuriera oranego”, „Słowa Wileńskiego”. „TY-AN” Łomża, Polowa 45, tel./fax 6-62-26.

Fak.363-o

PRZEDAM NOWY dom. Łomża, Sosnowa 49.

K-2267-oo

PRZEDAM MASZYNĘ do szycia. Łomża, 60-371.

K-2267-oo

PRZEDAM DOM w surowym stanie na rasce. Łomża, 180-680.

K-2265-oo

PRZEDAM M-3 trzypokojowe. Łomża, 1. 16-33-66.

K-2285

PRZEDAM JELCZ-315, stan bardzo dobry. Łomża, tel. 16-39-37.

K-2284

PRZEDAM WIEŻĘ „Diora” WS-502. Piątnica, 191-067.

K-2283

PRZEDAM F 126 el elegant (grudzień 32.994 r.) Łomża, tel. 16-28-52, po godz. 7-07.00.

K-2286

ANIO SPRZEDAM maszyny szewskie; zyszczarka Typ T-16 – szlifowanie, czyszczenie i wygładzanie obrzeży podew i napiętków oraz ostrzenie narzędzi. Łaciarka, rymarska. Łomża, tel. 16-59-45.

K-2287

PRZEDAM M-3. Łomża, 18-22-67.

K-2288

IEROWCA kat „B”, operator spycharki i b/adowarki poszukuje pracy. Tel. grzecz. 82-183.

K-2289

PRZEDAM ŁADĘ 2105 (1989 r.) Łomża, 1oniuszki 8/20, po 20.00.

K-2290

PRZEDAM DZIAŁKĘ nad jeziorem Dyowo. Łomża, 188-640, po 20.00.

K-2291

MAREW – ŁOMŻA, Aleja Legionów 64, tel. 18-67-63. Glazura, terakota. Największy wybór w Łomży. Najniższe ceny. b/przedaż na raty.

Fak.347-o

W

ATRUDNIĘ HYDRAULIKA-SPAWACZA. el. 191-479.

K-2292-o

DO WYNAJĘCIA pomieszczenia magazynowo-biurowe w Łomży przy ul. Wojska olskiego. Tel. (085) 613-833.

Fak.364

PRZEDAM HEBLARKE. Konarzyce, szkolna 5.

K-2294

OWO OTWARTY Salon Kosmetyczny „NATURA” Łomża, ul. Ks. Anny 2, tel. 183-178. Zaprasza w godz. 14-20, boty 9-12.

K-2295-o

RACOWNIKÓW ZATRUDNI Zakład Storski Łomża, ul. Szosa Zambrowska 151. el. 183-964, dzwonić od 8.00-16.00.

Fak.365

PRZEDAM DOM – Łomża, tel. 160-615.

K-2296

PRZEDAM DACIĘ 1310P (1984 r.), tel. 5-50-46.

K-2297

PRZEDAM PIĘKNĄ suknię ślubną. Wiadomość: Łomża, ul. Ks. Anny 3/16, tel. 11-358.

K-2299

PRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną 0,5 ha Piątnicy. Łomża, 189-149, po 16.00.

K-2300

PRZEDAM PRZYCZEPKĘ do samochodu obowego. Łomża, 184-350.

K-2301

KLADANIE GLAZURY, terakoty, szpawanie ścian. Tel. 184-752, po 18.00.

K-2304

PRZEDAM PRZYCZEPĘ samobieżną. Czaplice 11, poczta Szczepanowo, gm. Łomża.

K-2306

ONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela

SPRZEDAM DOM w Łomży, 160-613, wieczorem.

K-2307

SPRZEDAM MTZ 82, kombajn Anna, prasa. Małachwiej, Szczuczyn, Szczuki 17.

K-2309-o

SPRZEDAM GOSPODARSTWO ROLNE z budynkami, o pow. 12 ha lub 6 ha. Kownaty Kolonia 78. Łomża, tel. 160-625, wieczorem.

K-2311

SPRZEDAM M-5 w Łomży, tel. 180-751.

K-2313

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 20 arów w Piątnicy. Łomża, tel. 18-54-36, po 20.00 oraz 19-13-21, po godz. 8.00.

K-2314

KUPIĘ GARAŻ blaszak. SPRZEDAM przyczepkę „SAM”. Łomża, tel. 18-43-53, po 20.00.

K-2315

KUPIĘ BETONIAKĘ do 150 litr. Łomża, Piękna 18/4, tel. 16-63-83.

K-2316

SPRZEDAM PIEC do c.o.; 158 żeberek żeliwnych; 2 bojler elektryczne. Łomża, 18-18-25.

K-2317

SPRZEDAM DOM piętrowy działka 700 m płytka „Hajnówka” Wysokie Mazowieckie, Słowackiego 18.

K-2318

ZATRUDNIĘ TAPICERA – Łomża, 16-39-62.

K-2319

NA PRZYJĘCIACH, WESELACH – tanio gram. Łomża, 185-866.

K-2320

SPRZEDAM POLONEZ (1987 rok). Łomża, 184-187, po 16.00.

K-2321

SPRZEDAM POLONEZ caro (1994 r.) Łomża, tel. 16-60-92, po 13.00.

K-2322

LOKAL DO WYNAJĘCIA przy Skłodowskiej 6 na piętrze. Łomża, tel. 16-55-80 do 17.00.

K-2323

SKLEP FARBY, LAKIERY. Łomża, ul. Kańska 10/2, tel. 180-172. Ceny promocyjne.

Fak.372

SPRZEDAM ETZ-250 (1986 rok). Tel. 19-12-21.

K-2324

KUPIĘ SAMOCHÓD (VW, combi, osobowy lub diesel) oraz inne marki. Łomża, tel. 160-572.

K-2325

SPRZEDAM 126p (V-86). Śniadowo ul. Cmentarna 10.

K-2326

SPRZEDAM WIĄZALKE WC-5 i damę z prasą. Kazimierz Śmiarowski, Pęza 24, gm. Piątnica.

K-2327

SPRZEDAM ŁADĘ samarę (1992 r.), tel. 18-24-27.

K-2328

SPRZEDAM ŻUKA-blaszak (1988 r.) rej. 1989. Tel. 180-400.

K-2329

SPRZEDAM FSO 1500 (1985 r.) z silnikiem i skrzynią Poloneza, karoseria po remoncie. Łomża, 181-147.

K-2330

SPRZEDAM POSESJĘ z domem piętrowym, budynkiem gospodarczym. Łomża, Sikorskiego 283.

K-2331

SPRZEDAM AKORDEON nowy Weltmeister CONSONA 120 basów, 16 registrów. Łomża, 16-27-49.

K-2332

SPRZEDAM POLONEZ caro (1991 r.) Łomża, tel. 16-33-38.

K-2333

SPRZEDAM PIANINO „SUITA”, akordeon 100 basów. Nowogród, 17-65-16, 8-15.

K-2334

SPRZEDAM ŻUKA skrzyniowego (1985 r.) Łomża, tel. 160-035.

K-2335

SPRZEDAM PRASĘ do słomy, stan dobry. Łomża, tel. 182-200.

K-2336

MIESZKANIE 50 m² do wynajęcia. Łomża, tel. 18-38-53.

K-2337

VOLKSWAGEN GOLF 1,1 benzyna (1978 r.), prasa do słomy niemiecka – sprzedam. Piątnica, tel. 191-038.

K-2338

HURTOWNIA SŁOI, zakrętek twist, uszczelki wecka. P.H.U. „ZORZA” Zambrow ul. Cmentarna 18, tel. 71-67-21.

Fak.373-o

DO WYNAJĘCIA w Piątnicy ul. Szkolna 27 lokal (70 m²) z możliwością przeznaczenia (sklep, hurtownia, zakład), tel. 191-217.

K-2339

KUPIĘ BLIŹNIAK lub szeregówkę w Łomży, tel. 187-794.

K-2340

ŻALUZJE PIONOWE, POZIOME. Gwarancja plus rękojmia. Materiały zachodnie. Łomża, 162-100.

K-2353-o

NAPRAWA TELEFONÓW „PANASONIC” Łomża „PROTON”, Konstytucji 3 Maja 2/14, 18-51-78.

K-2342-o

M-5 SPRZEDAM, 188-540, po 15.00.

K-2341

SPRZEDAM DOM piętrowy Śniadowo, Łomżyńska 17, tel. 17-61-94.

K-2343

M-3 SPRZEDAM, 186-936.

K-2344

SPRZEDAM TANIO Robura blaszaka. 18-67-63, 9-18.

K-2345

SPRZEDAM M-4 wiadomość: wieczorem 186-763 lub 188-711.

K-2345

M-3 SPRZEDAM Łomża, 18-92-64.

K-2346

SPRZEDAM SKLEP wraz z wyposażeniem w centrum miasta Jedwabne, tel. 172-653.

K-2347

SPRZEDAM FIATA 126 Elegant (rok prod. 1995), nr tel. 166-376.

K-2348

SPRZEDAM FIAT 126p (1991 r.), tel. 18-50-97.

K-2349

BIURO RACHUNKOWE 160-624.

K-2350

POSZUKUJĘ WYKONAWCY do ułożenia elewacji z płytek klinkierowych. Tel. 191-365.

K-2351

ZATRUDNIMY AKWIZYTORA – Łomża, ul. Nowogrodzka 58, Hurtownia Słodyczy.

Fak.374-o

SPRZEDAM ŁADĘ samarę 1,5 (1991 r.). Łomża, 166-310.

K-2353

SOCZEWKI KONTAKTOWE renomowanych firm oferuje Gabinet Okulistyczny JANINY WACHOWICZ, Szosa Zambrowska 1/27, pok. 314, środy 16.00-17.30.

K-2355-o

SPRZEDAM TANIO MZ-250 Konarzyce 53.

K-2354

SPRZEDAM FIAT 126p FL (rok prod. 1988). Łomża, 18-22-09.

K-2356

ZATRUDNIĘ: kelnerki, pomoc w kuchni, sprzątaczkę. Nr tel. 16-40-16.

K-2357

SPRZEDAM M-3 – Łomża, ul. Kołłątaja 3/17.

K-2358

SPRZEDAM ZAMRAŻARKĘ witrzynową. Łomża, tel. 163-330, po 20.00.

K-2359

CAMPING – N126B, sprzedam (rok prod. 1980). Łomża, 18-55-81.

K-2360

SPRZEDAM POLONEZ (1987) Łomża, 180-807.

K-2361

SPRZEDAM FIAT 125 (rok prod. 1987). Sprzedam Ford Fiesta (rok prod. 1984). Piątnica, tel. 191-046.

K-2362

SPRZEDAM PLAC z zabudowaniami. Kalinowo 37, gm. Piątnica. Wiadomość na miejscu.

K-2363

SPRZEDAM MIESZKANIE 2-pokojowe; Volkswagen (1982 r.) Łomża, Al. Legionów 143/16, po 15.00.

K-2365

BAR „RAMPA” zaprasza na smaczną domową kuchnię. Organizujemy wesela i imprezy okolicznościowe, 18-44-30 Łomża, Piłsudskiego 36.

K-2366

BOKSERY po interchampionie i suce medalistce – 0886 2457.

K-2366

PILNIE SPRZEDAM działkę 10 km od centrum Białegostoku z rozpoczętą budową. Łomża, tel. 172-524.

K-2367

SPRZEDAM 125p (rok prod. 1987) lub zamienię na 126p. Tel. 186-674, po 15.00.

K-2368

SPRZEDAM FIATA 126p (1987 r.). Łomża, tel. 186-309.

K-2369

SPRZEDAM POONEZA po wypadku, tył rozbity (po kapitalnym remoncie). Śniadowo, tel. 17-61-52, po 17.00.

K-2370

SPRZEDAM MAŁY ciągnik niemiecki, ogrodowy, z kompletnym wyposażeniem, szlifierkę ścienną (do lastryka, nagrobków) – stan dobry. Śniadowo, tel. 17-61-52.

K-2370

SPRZEDAM KOSIARKĘ rotacyjną, gwarancja. Szablak 30, gm. Nowogród.

K-2371

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 31 arów pod zabudowę mieszkalno-rzemieślniczą. Kraska 23, wieczorem.

K-2372

TECHNIK OBSŁUGI turystyki poszukuje pracy. Tel. 18-99-16.

K-2373

ZAMIENIĘ 126p (1986) na większy. Łomża, tel. 18-46-81.

K-2374

FIATA 125p sprzedam (1982 r.). Łomża, Poznańska 75.

K-2376

SPRZEDAM 126 bis (1990) oraz Żuk skrzyniowy (1981). Sławiec, ul. Dworna 13, gm. Nowogród.

K-2376

KUPIĘ PRZYCZEPĘ campingową. Łomża, tel. 187-176.

K-2377

KUPIĘ BETONIAKĘ – 172-566.

K-2378

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957.

IV/0110

Serdeczne wyrazy współczucia

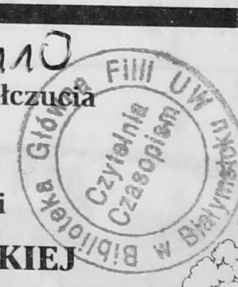
RODZINIE

z powodu śmierci

MARII OSTROWSKIEJ

składają koleżanki ze Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym w Łomży

K-2302




ONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela

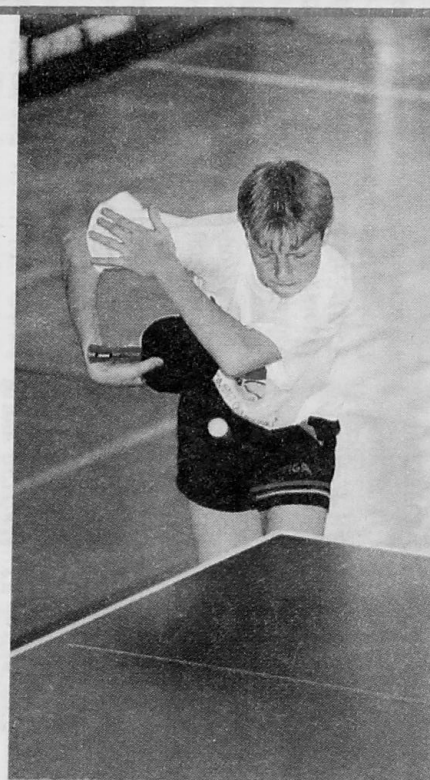




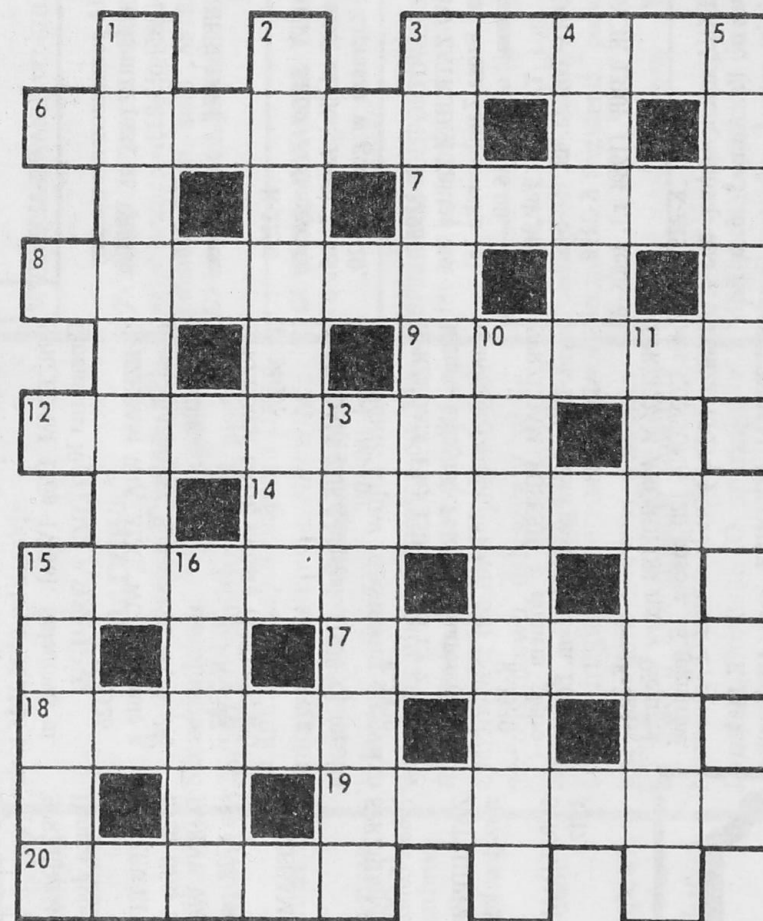
Poloniada

58 młodych tenisistów z Litwy, Ukrainy, Białorusi, Czech, Węgier, USA; 30 pingpongistów z Łomży; prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzej Szalewicz oraz senator Jan Mulak to bohaterowie I Turnieju Tenisa Stołowego Polonii, rozegranego w Łomży. Drużynowo I miejsce wywalczył zespół dziewcząt z Litwy przed Łomżą i Białorusią. Wśród chłopców zwyciężyła drużyna z Łomży przed Litwą i Białorusią. Indywidualnie najlepsze były: **Anna Zabłocka** z Łomży, **Jolanta Waluczko** z Litwy i **Julia Chodana** z Ukrainy. Najlepszym z chłopców okazał się **Łukasz Godlewski** przed **Michałem Grabowskim** (obaj z Łomży) i **Aleksandrem Bołoszko** z Białorusi.

Turniej wzorowo zorganizował Sportowy Klub Tenisa Stołowego w Łomży oraz łomżyński Oddział „Wspólnoty Polskiej” z osobistą pomocą jego szefa, senatora **Jana Stypuły**. Organizatorzy, goście z PKOl i MSZ oraz władze Łomży postanowiły, że w przyszłości w Turnieju wystartują również juniorzy.



w Łomży



ROZWIĄZANIE UKOŚNIKA Z NR. 24

Prawoskośnie: gołąb, przesąd, rzep, trepak, zegar, Węgry, różyca, otoczka, gamoń, kosz.

Lewoskośnie: post, wrzątek, szreń, piątek, zamęt, raróg, krętak, Cyganka, ścisk, Atos.

Nagrody wylosowali:
REGINA ALKOWIUK
(Białystok), **WANDA DRAWSKA** (Szafranki), **MARIUSZ GALICKI** (Malinowo), **BARBARA JANUSZCZAK** (Grajewo), **MAŁGORZATA KACZOROWSKA** (Łomża), **ADAM KUPICKI** (Łomża), **JERZY MOJKO** (Wąsowo), **EUGENIUSZ SZEWCZYK** (Łomża) i **KRYSTYNA WARSKA** (Zawady).

Gratulujemy; nagrody wysyłamy pocztą.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3) bodziec skłaniający do działania, 6) ścierka, 7) odrobina, kruszyna, 8) przesyłka pocztowa, 9) określona porcja leku, 12) rodzaj bębna, 14) miesiąc postu u muzułmanów, 15) atrybut czyścibuta, 17) przyjemny zapach, 18) widzi we mgle, 19) autor słynnego „Serca”, 20) przemoc, bezprawie.

PIONOWO: 1) osoba budząca wstręt, 2) istota brzydka, straszidło, 3) rodzaj nawierzchni drogowej, 4) miasto w województwie gdańskim, 5) przekonanie, 10) nauka o budowie żywych organizmów, 11) rozcinanie, 13) gra w karty, 15) miasto woj. olsztyńskiego, 16) drzazga. (HCL).

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

